Nr. 183. We Lwowie, Wtorek dnia 6. Czerwca 1871. Rok X.

...odzi codziennie o godz. 7. rano, niedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
...JSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . . 6 „
„ Francji i Anglji . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . . 20 „
„ Belgji i Szwajcarji . . 18 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biéro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: J. Hanasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Hanasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 6. czerwca.

(Sprawa biskupstwa przemyskiego. — Sprawa rezolucyjna. — Sprawy bieżące.)

Z różnych stron kraju otrzymujemy od księży ruskich, którym nawet najzacieklejszy polakożerca nie odmówi szczerego patrjotyzmu ruskiego, którzy zajmowali lub zajmują wysokie posady w hierarchii cerkiewnej, którym nikt w ogóle nie odmówi zacnego charakteru, otrzymujemy gorące pochwały dla naszej delegacji i polskiego dziennikarstwa za żywe zajęcie się sprawą obsadzenia gr. kat. biskupstwa w Przemyślu. Podnoszą oni i chwalą niejednego ze stawianych na to biskupstwo kandydatów, wszyscy jednak jednomyślnie wołają o mianowanie ks. Stupnickiego biskupem przemyskim. (Jeden z tych listów podamy jutro.)

Mieliśmy zresztą sposobność osobiście stykać się z wielomi duchownymi djecezji pyzemyskiej. O kandydaturze ks. Kuziemskiego nie ma u nich i mowy — pozostała dla niego tylko sympatja przeszłości. Wszyscy pragną ks. Stupnickiego, i co rzecz dziwna, przyznają mu ogromną energię, której mu do niedawna z wielu stron odmawiano. I nie dziw, bo ks. Stupnicki działał nie krzykiem, hałasem, nigdy nie wysuwał się na czoło. Najwstrętniejszą jest dla duchowieństwa kandydatura ks. Szaszkiewicza, który księży, nawet zasłużonych i sędziwych, traktuje jak lokai.

Dziś w południe posiedzenie Izby posłów, na którem przy wniesieniu sprawy budżetowej, centraliści mają wydać replikę na odpowiedź cesarską, w piątek w Izbie odczytaną. W jutrzejszym numerze już zapewne będziemy mogli w telegramach podać odnośne wiadomości. Na razie przebiegniemy zabiegi centralistów od czasu, kiedy odpowiedź cesarska już była im w treści znaną, t. j. od czwartku.

Gdyby centraliści byli istotnie stronnictwem, t. j., kołem, mającem jasny plan postępowania i zasady pewne, które by członków przynajmniej w ważnych kwestjach i chwilach solidarnie obowiązywały, to już układając adres, i przeprowadzając go w Izbie, byliby wiedzieli, co zrobić po odpowiedzi korony — zwłaszcza, gdy treść odpowiedzi była z góry, zaraz przy podniesieniu projektu adresowego, dokładnie wiadomą, t. j. że gabinet sam nie poda się do dymisji, a korona mu jej nie da, że owszem korona w odpowiedzi na adres stanie po stronie gabinetu, nieufnością centralistów jawnie i urzędownie zaszczyconego. Tymczasem, skoro rozeszła się wiadomość o brzmieniu odpowiedzi korony, same organa centralistów okazały, że centraliści nie mieli planu ułożonego, że jednym zachciało się zdekompletować Izbę, drugim zaś tylko poprzestać na odmówieniu budżetu, i to w formie rozmaitej. Jeszcze jaskrawiej odbiło się niedołęztwo i niejedność w następnych robotach partji grudniowej.

Oto we czwartek wieczór zebrała się konferencja centralistów, ale nietylko, że nic stanowczego nie uchwaliła, ale nic uchwalić nie mogła, gdyż nawet bardzo nielicznie się zebrała. Wniesiono wprawdzie, aby nie wejść w obrady nad budżetem, ale jeszcze przed początkiem onych uchwalić przejście nad budżetem do porządku dziennego, t. j. wcale go nie wziąć pod obrady—wszelako kontentowano się odłożeniem tej sprawy, a to dlatego, że jeszcze nie nadeszła urzędownie odpowiedź korony na adres. *Nowa Presse* powątpiewa zresztą w piątek, aby przejście do porządku dziennego otrzymało większość Izby. *Stara Presse* powiada pod datą piątkową, że chodziło o to, aby dopiero przy trzeciem czytaniu odrzucić budżet, ale zaniechano tej myśli, i podniesiono inną, aby wejść w obrady, ale przy rozprawie jeneralnej (a więc w drugiem czytaniu) uchwalić motywowane przejście do porządku dziennego; szczegóły akcji miano uchwalić na piątkowej konferencji wszystkich trzech odłamów centralistycznych, gdyż nawet przeważna część konserwatystów miała się zdecydować na odmówienie budżetu.

Do tego jednak nie przyszło. Lewica i centrum obradowały razem w hotelu Munscha, a skrajna lewica osobno, a walną konferencję wszystkich frakcyj odroczono do wczoraj, aby doprowadzić dopiero do porozumienia pomiędzy niemi. Czy przyszło do tego, nie możemy w tej chwili powiedzieć, bo nie ma doniesienia — ale porozumienie było wątpliwe, chyba że wyjdzie kompromis kulawy.

Stara Presse donosi pod datą sobotnią: „Klub skrajnej lewicy zebrał się wczoraj w południe (po posiedzeniu Izby). Przyjęto wniosek Pickerta, aby na każdy wypadek, choćby lewica i centrum na to nie przystały, w jeneralnej dyskusji wnieść motywowane przejście do porządku dziennego. Motywa naszkicował Blitzfeld. Mają one oświadczyć: „Rząd, który jak twierdzi, dąży do przywrócenia pokoju wewnętrznego, nietylko nie dopnie tego celu, ale jeszcze dalej go odsunie, chce bowiem zaręczone w artykule 19 konstytucji narodowe równouprawnienie przenieść na pole polityczne, i pojedynczym królestwom i krajom nadać odrębność, mniejszości narodowe wydającą bezwarunkowo większościom na pastwę — co doprowadzi do pognębienia Niemców, tego plemienia, które przez wieki okazało się zachowawczym państwa żywiołem.“ Co się zresztą tyczy litery motywów i sformułowania wniosków, skrajna lewica gotowa zrobić wszelkie ustępstwa lewicy i centrum, byle przystały na solidarne postępowanie; ale stanowczo jest przeciwną zwlekaniu decyzji, gdyż każda zwłoka wychodzi na korzyść gabinetu, który z całą gorliwością przyspiesza układ z Czechami. Jutro ma się skrajna lewica naradzać na wypadek odrzucenia wniosku przejścia do porządku dziennego. — Także lewica i centrum odbyły naradę, ale się stanowczo nie zgodzono. I tak, Herbst wraz z posłami z Czech (niemieckimi) statecznie obstaje przy odmówieniu budżetu. Podobnie wyraził się i Giskra. Natomiast Brestl chce decyzję odwlec aż do trzeciego czytania, aby ministerjum, gdyby nie uchwalono ustawy finansowej, przynajmniej było zmuszone trzymać się cyfr, w pojedynczych pozycjach uchwalonych. Dalej, chce Brestel pozwolić wydatki, ale odmówić pokrycia, albo całą ustawę finansową uchwalić, ale nie zarządzić nic na pokrycie niedoboru. Kuranda miał oświadczyć, że jeszcze nie wie co robić, i w ogóle jak święconej wody obawia się odmówienia budżetu.“ Przeciw wnioskowi Brestla występuje *Nowa Presse*, i dodaje, że gdyby nawet wniosek przejścia do porządku dziennego upadł, to większość ta będzie bardzo słaba, i do uchwalenia budżetu nie przyjdzie, bo prawie wszyscy sprawozdawcy budżetowi należą do centralistów, więc będąc przeciwnymi pozwoleniu, nie mogą wnosić i bronić przyzwolenia, choćby okrojonego; i w ogóle pytanie, czy każda pozycja otrzyma większość.

Wanderer jeszcze jaskrawiej maluje niejedność w łonie pojedyńczych nawet frakcyj, a *Tagespresse* wręcz występuje przeciw przejściu do porządku dziennego. Pickert, Kaiell i kilku podobnych im zamyślają w razie gdyby walna konferencja centralistów wniosek ten odrzuciła, złożyć nawet mandaty.

Głosy pism centralistycznych i rządowych są nam w ogóle znane. Jeżeli telegram przyniesie nam dzisiaj wiadomość o uchwale wczorajszej walnej konferencji centralistów, zajmiemy się bliżej temi głosami. Uradowały się pisma centralistyczne ogromnie głosem swego kolegi, *Dziennika Polskiego*, który poparł myśl odrzucenia budżetu, i zarazem uderza na dyplom październikowy. Na co im się to przyda? Pisma węgierskie szydzą z centralistów, przepowiadają im klęskę zupełną, a ministerjalna *Reform* zapowiada z góry, że położą uszy po sobie i do ostateczności nie doprowadzą.

Smutny los centralistów. Zeszłego roku przeszli nad rezolucją galicyjską do porządku dziennego — i doprowadzili tem do rozwiązania Izby; skutek był ten, że zastęp ich ogromnie zeszczuplał. Teraz spotka ich to samo, ale na rozmiar jeszcze straszniejszy dla nich. Zeszłorocznem postępowaniem doprowadzili do tego, że nastał gabinet istotnie ugodowy, i że korona zerwała z nimi zupełnie. Teraz z powodu oświadczenia Hohenwarta, że rząd i Czechom gotów dać te koncesje co Galicji, wystosowali srogi adres przeciw gabinetowi Hohenwarta — i cóż uzyskali? Oto, że rząd na serjo układa się z Czechami, że czeskie pisma wyrażają ufność do gabinetu, i pp. Palacky i Rieger, którzy z pogardą odrzucili zaproszenia bürgerministrów, pospieszyli udać się do Wiednia dla rokowania z gabinetem obecnym, Niech odrzucą w jakiejkolwiek formie budżet, a zupełny przewrót konstytucji, w duchu anticentralistycznym nastąpi z całą pewnością. Zamiar Belcredego, zwołania nadzwyczajnej Rady państwa do ułożenia nowej konstytucji, ziści się, a taką radę państwa Czesi obeszlą.

W pismach wiedeńskich pełno wieści o rokowaniach rządu z Czechami. Trudno powiedzieć, ile w nich jest prawdy. Jedne mówią, że Hohenwart przyrzekł dać ministra dla Czech, a zresztą aby czekali, gdyż dalsze koncesje otrzymają drogą sejmową; niechaj tylko na razie przystaną na obesłanie Rady państwa. Do *Wanderera* telegrafują z Pragi dnia 3. bm.: „Przybył tu ks. Dudik jako pełnomocnik rządu z następującemi propozycjami: Po zamknięciu delegacyj będzie ognisko polityczne przeniesione do sejmów. Czechy z Morawą i Szląskiem otrzymają osobny trybunał najwyższy w Pradze; Szląsk będzie zniesiony w ten sposób, że obwód Cieszyński przypadłby Galicji, a Opawski Morawie; kompletny uniwersytet czeski. Natomiast, po zamknięciu sejmu przybędą Czesi do zwołanej *ad hoc* Rady państwa (konstytuanty). Stronnictwo feudalne przyjmuje te koncesje; reszta deklarantów jeszcze się waha.“

O ile nam się zdaje, będzie wkrótce mianowany minister dla Czech, zapewne dr. Bielsky, a sejm czeski w lipcu zwołany, lub sierpniu, aby przedewszystkiem uchwalić nową krajową ordynację wyborczą i ułożyć zarys koncesyj dla Czech. Czesi są w najlepszej komitywie z rządem, Nietylko pisma czeskie bardzo przychylnie oceniają odpowiedź cesarską na adres, i jawnie wynurzają Hohenwartowi zaufanie Czechów — ale i Rieger, który w piątek wrócił z Wiednia do Pragi, zapewnił, że rząd skłania się do bardzo wielkich koncesyj. W skutek narzekań Czechów, ministerjum wydało okólnik do władz w Czechach, na Morawie i Szląsku, aby ściśle przestrzegano języka czeskiego jako urzędowego na równi z niemieckim, gdyż w razie przeciwnym wytoczone będą śledztwa dyscyplinarne. W Przyrowie (na Morawie) kosztem rządu będzie założone czeskie gimnazjum realne.

Tagblatt doniósł, że posiedzenia delegacyj będą do końca czerwca odroczone. *Tagespresse* zapewnia, że gdyby nawet to nie nastąpiło, to członkowie węgierscy zbiorą się dopiero ku końcowi czerwca, gdyż dnia 15. bm. we wszystkich komitatach i municypiach rozpoczną się narady nad nową organizacją gminną i powiatową.

W tych dniach ma być p. Bitto mianowany węgierskim ministrem sprawiedliwości.

Rezolucja galicyjska uchwalona była w sejmie w tem mniemaniu, że wiernokonstytucyjni Niemcy, nie mając do przestrzegania w Galicji interesów niemieckich, zgodzą się na nadanie Galicji odrębnego stanowiska. Pierwsza delegacja z dr. Ziemiałkowskim na czele sądziła, że zachowując bardzo przyjazne usposobienie dla wiernokonstytucyjnych można będzie chociaż część jakąś uzyskać. Zrobiła fiasco.

Druga delegacja nie zrywała wprawdzie stanowczo z wiernokonstytucyjnymi, ale już im okazywała, że w razie nieuczynienia zadosyć żądaniom Galicji, zerwie z nimi zupełnie. I to nie skutkowało. Poprzedniej delegacji postępowaniem zbałamuceni, nie wierzyli centraliści ażeby nasza delegacja posunęła się do opuszczenia Rady państwa. Załowali potem tego i zdawało się, że już na przyszłość przystaną na odrębne stanowisko Galicji. I byłoby to się stało, gdyby nie wojna pruska, gdyby nie zwycięztwa pruskie, gdyby nie wytworzenie cesarstwa niemieckiego. To ich oszołomiło, podniosło zuchwałość. Wydało się im, iż wobec ich wszechpotęgi wszystko ugiąć się musi. W Peszcie w delegacjach na początku roku odrzucili propozycje Polaków przez Rechbauera im czynione, bo zdawało się im, że i bez kompromisu z Polakami dójdą do steru rządów a wtedy i Polaków wezmą w rygor. Teraz przy uchwale adresowej i wobec wniosku rządowego o Galicji zdawało się im, że adresem i bez Polaków obalą ministerstwo, i chwycą za ster rządu pomimo oporu i Polaków.

I w Peszcie się zawiedli, bo nie oni przyszli do steru lecz z nieznanych osób złożone ministerstwo, i teraz się zawiedli — bo korona dała im zupełną odprawę.

Lecz cóż dalej? jakże teraz zdoła delegacja, zdoła kraj przeprowadzić rezolucję, skoro jedynie w porozumieniu z Niemcami przeprowadzić ją można było. Autonomiści nie będą nigdy za nią głosować i nigdy głosy autonomistów choćby nawet oświadczyli się za rezolucją, nie wystarczą do jej uchwalenia.

Stanęliśmy na rozdrożu, ale na takiem rozdrożu, na którem jedna droga będzie już wkrótce zatarasowana, przynajmniej na czas jakiś. Gdyby byli Niemcy uchwalali budżet, to mogli byli przystąpić do kwestji galicyjskiej, i można było mniemać, że zrobiwszy fiasko z adresem przyjdą nareszcie do przekonania, że bez Polaków nic zrobić nie zdołają, że muszą z nimi porozumieć się i że na tem polu może będzie się z nimi można porozumieć. Ale skoro odmówić mają budżetu, to i ta ewentualność odpadnie. Jedyna droga wtedy pozostanie dążyć do tego, ażeby w kierunku federalistycznym na drodze nowego kształtowania Austrji zabezpieczyć Galicji jeźli nie większą, to przynajmniej tę autonomię, jaką żąda rezolucja. Wniosek rządowy zaś zrobiony w Radzie państwa odłóżmy ad acta.

Miejmy jednak zawsze na oku, że Polacy mają to położenie w składzie Austrji, iż nie potrzebują ślepo oddawać się federacyjnemu kierunkowi i przymierzu z Czechami i Słowiencami, podobnie jak nie potrzebowali ślepo oddawać się przymierzu z Niemcami. Nawet po przełomie polityki austrjackiej wewnętrznej w kierunku federacyjnym, bardzo często znajdą się Polacy na takiem stanowisku, iż o ich przymierze Niemcy ubijać się będą i więcej im wtedy ofiarować będą, niż dotąd najskrajniejsza lewica niemiecka, bo to przymierze będzie im bardzo potrzebne.

Akademja umiejętności w Krakowie.

I.

Nie w chęci pouczania kogokolwiek, bo wobec licznej inteligencji i oświeconego obywatelstwa w kraju naszym nie widzimy tego potrzeby, ale jedynie w celu ujednostajnienia pojęć i powszechnego porozumienia chcemy poświęcić kilka artykułów mającej się utworzyć akademii umiejętności w Krakowie. Jest to rzecz za nadto wielkiej wagi, aby nad nią nie otworzyć dyskusji publicznej.

Przedewszystkiem atoli zdać sobie musimy sprawę jak najściślej co przez akademię umiejętności rozumieć należy? A że ją właśnie wola monarchy z Towarzystwa naukowego krakowskiego wyprowadza, nasuwa się drugie pytanie, czemże właściwie dotąd jest rzeczona instytucja?... Po takich rozwagach stanie nam już jasno przed oczami doniosłość i znaczenie tego objawu woli Najjaśniejszego Pana i całego wypadku, poczem wysnuje się wniosek, wedle którego, nie wątpimy, zachowa się kraj tak, jak tego prosta już lotka wymaga.

Akademia umiejętności jest to instytucja publiczna, zostająca pod protekcją rządu i mecenasów, korporacja, złożona z ograniczonej liczby mężów nauki nie w innym celu, jak tylko w takim, aby zdobyczami swemi, na polu ścisłych badań samodzielnie podejmowanemi i uskutecznianemi, wywalczać w świątyni nauki całego świata odpowiedne i godne dla swego narodu i plemienia stanowisko.

Łatwo pojąć, że w takim celu akademia umiejętności nie ogranicza się wyłącznie do prac badawczych ściśle ograniczonej liczby swoich członków. Akademicy są poniekąd reprezentacją naukową pewnego narodu na zewnątrz, gdy wewnątrz i wobec reszty pracowników na polu naukowem stają się czujnem i bezstronnem zgromadzeniem najkompetentniej-

---

Ksawery Szlenker.

Postać Szlenkera należy do historji. Rola jaką odegrał w wypadkach warszawskich 1861 r., zapewnia mu bardzo zaszczytne wspomnienie na jej kartach. Poświęcenie, rozum, takt, jaki pokazał w trudnych ówczesnych okolicznościach, charakter pojednawczy, umiejętność wyzyskania sytuacji na korzyść ogólnego pożytku, zrobiły go przewodnikiem Warszawy. Wpływ jego w mieście był o wiele znaczniejszym niż wpływ hr. Andrzeja Zamojskiego.

Jeśli zaś protestanci warszawscy, za Niemców poczytywani, wystąpili jako Polacy i Polakami pozostali w dniach trudnej próby i prześladowania, które potem nastąpiły, jemu to Polska ma do zawdzięczenia.

Tak zasłużonego męża życie opowiedzieć, pamięć jego w sercach ziomków utrwalić jest zadaniem piszącego. Biografia atoli, którą podamy, nie będzie wyczerpującą. Materjał do niej zebraliśmy ze wspomnienia stosunków osobistych ze zmarłym i ze stronnic historji narodowej. Nie są one dostateczne do dokładnego a zupełnego w szczegółach zwłaszcza życia prywatnego opisu postaci Szlenkera, jako dobrego typu polskiego kupca. Szczegółów tych oczekujemy od kogo innego.

Ksawery Szlenker pozostawił po sobie „Pamiętnik.“ Praca ta, którą nam dwa lat temu zmarły w Paryżu przeczytał, bardzo jest cennym materjałem do dziejów ostatnich, Jakkolwiek Szlenker z natury niezmiernie skromny, nie wiele w „Pamiętniku“ o sobie mówi, zawsze przecież jest on obrazem jego szlachetnego, prawdziwie polskiego serca i pięknych czynów. „Pamiętnik“ ten z polecenia nieboszczyka ma być wręczony Karolowi Ruprechtowi, który wydanie go poprzedzi obszernym opisem żywota swego przyjaciela. Zanim jednak to nastąpi, nie będzie bez korzyści krótka biografja, którą podajemy naszym czytelnikom.

Rodzina Szlenkera pochodziła z Torunia, z miejsca rodzinnego Kopernika i Lindego. Z Torunia przeniosłszy się do Warszawy, Szlenkerowie zajęli poważne stanowisko pomiędzy mieszczanami stolicy naszej.

Ksawery urodził się w Warszawie. Wychowany bardzo starannie w domu i w warszawskich szkołach, kształcił się nietylko w naukach, które mu do jego zawodu kupieckiego mogły być potrzebne, ale w historji i w literaturze. Podróż za granicę dopełniła jego edukacji.

Wzbogacony wiedzą i doświadczeniem innych, objął handel bławatnych towarów na Senatorskiej ulicy i prowadził go wybornie. Najlepsze i najpiękniejsze towary u niego można było znaleźć. Prócz dobrego towaru spotykała kupującego w jego sklepie wielka uprzejmość, odznaczająca się grzecznością i rozmowa przyjemna. Obbyt też miał wielki i z każdym rokiem rosły jego stosunki handlowe oraz zamożność.

Wraz z zamożnością podnosiła się powaga Szlenkera w obywatelstwie. Dobre rady, światłe zdanie, pomoc pieniężną, protekcję, każdy uczciwy u niego znalazł. Miał też dużo miłości u ludzi, a kupiectwo warszawskie obrało go na Starszego Zgromadzenia kupieckiego.

Przewodnictwo stanowi handlowemu Warszawy wprowadziło Ksawerego na pole prac obywatelskich. Szczupły jego zakres, zostawiony kupcom przez rząd obcy, zazdrośny o swobody a zawsze podejrzliwy, wypełnił Szlenker bardzo użyteczną pracą. Szkołę handlową podniósł, rozszerzył, a elementa obce w kupiectwie kojarzył z sobą i w charakterze polskim powoli a nieznacznie utwierdzał.

Kupiectwo warszawskie dzieliło się na dwa Zgromadzenia: kupców chrześcian i kupców żydów. Szlenker, tolerant z przekonania, lubo religijnego usposobienia, uważając jednych jak drugich za Polaków, usiłował usunąć w zakresie swojego działania różnice, wywołane przez odmienność religii. Uprzedzenia chrześcian do żydów, a żydów do chrześcian nie łatwo atoli można było usunąć. Dopiero w roku 1861 pod wpływem rozgrzanego patrjotyzmem uczucia udało się mu oba Zgromadzenia kupieckie, tak chrześciańskie jak i żydowskie, w jedno zgromadzenie kupców Warszawy połączyć.

Za przykładem kupców poszli rzemieślnicy. Zwołani do resursy majstrowie przez Józefa Kwiatkowskiego, równie znanego jak Szlenker kupca warszawskiego, uchwalili zniesienie przepisów, które wyłączały z cechów terminatorów starozakonnych. W obrębie więc stosunków, od Polaków zależnych, jako też i w życiu towarzyskiem, przeprowadzonem zostało faktycznie równouprawnienie wyznań, bez którego niema i nie może być jedności narodowej. Jak zbawiennie wpływał Szlenker w tym kierunku, widzieliśmy już z tego, co zrobił działając w charakterze Starszego Zgromadzenia kupieckiego.

Charakter ten wystawiał go na ciągłe prawie stosunki z władzami rządowemi, to jest moskiewskiemi w Polsce, które bezwzględnością i chciwością swoją szkodziły wielce handlowi. Zasłonić go przed nią, wyjednać ochronę interesów kupieckich, było sprawą bardzo trudną, a jednakże Szlenker uprzejmością i zręcznością swoją potrafił wyrobić jeżeli nie protekcją, to przynajmniej zabezpieczenie stanu kupieckiego od nadużyć Moskali. Powołanie go na członka wydziału przemysłowego i handlowego w komissji rządowej spraw wewnętrznych, jako też na członka zarządu banku polskiego, ułatwiło mu czynności, mające na celu większe rozwinięcie handlu w Królestwie Polskiem.

Po śmierci Mikołaja i wstąpieniu na tron Aleksandra II. Szlenker wysłany był do Moskwy na koronacją młodego cesarza jako deputowany miasta Warszawy. Nie był to miły obowiązek, ale go spełnić należało. Szlenker więc asystował przy koronacji i ucztach urzędowych. Nie zapominając, że reprezentuje miasto nieszczęśliwego a w niewoli będącego narodu, był wstrzemięźliwym w słowie i skąpym w wynurzeniach urzędowej serdeczności. Kupiectwo moskiewskie ugaszczało go z szczególną chęcią, którą Szlenker umiał ocenić jak należy. Obdarzony przez cara pierścieniem brylantowym, jako deputowany na koronację, i orderem św. Anny, przyjął go, bo odrzucenie naraziłoby nietylko jego osobę, ale interesa miasta, które reprezentował, nigdy jednakże tych dowodów carskiej łaski nie nosił. Jak skromność była jego zaletą, tak znowuż próżność nie była jego wadą.

Zaufanie współobywateli obdarzało go coraz to nowemi honorowemi urzędami. Po śmierci powszechnie szanowanego a zacnego dr. Wilhelma Malcza, obrany został na prezesa kolegium kościelnego warszawskiego zboru ewangielicko-luterskiego. Urząd ten otworzył przed Szlenkerem możność wpływania na swoich współwyznawców w duchu światłej tolerancji i równouprawnienia języka polskiego w kościele ewangielickim z niemieckim, podtrzymywanym przez rząd moskiewski, który w osobie zamianowanych przez siebie prezesów konsystorza, czuwał aby protestanci polscy obcymi Polsce pozostali a uważali się za Niemców. Szlenker jakeśmy to powiedzieli, działał w przeciwnym kierunku, popierany przez wymownego kaznodzieję, zasłużonego a uczonego pastora Leopolda Otto. Jego staraniem wzrastała szkoła ewangielicka parafialna, a w kościele ewangielickim w Warszawie wprowadzono nabożeństwa w języku polskim.

Za kościołem warszawskim poszły prowincjonalne kościoły ewangelickie i odtąd Polacy protestanci nie byli zmuszeni słuchać nabożeństwa w niemieckim tylko języku.

Za staraniem także Szlenkera duchowieństwo ewangelickie wzięło udział w manifestacjach narodowych, i to udział równie gorliwy i powszechny jak duchowieństwo katolickie oraz żydowskie. Udział ten przyniósł bardzo zbawienne skutki. Równouprawnienie wyznań utwierdziło się w umysłach, oparło się na mocnym gruncie przekonania. Lud widząc w narodowych obrządkach obok swoich księży i biskupów, pastorów, także i rabinów, nauczył się nie rozróżniać narodowości według pojęć religijnych i uszanował wolność sumienia. Protestanci zaś i starozakonni, nie odepchnięci ale przygarnięci przez katolików, nie uważali się odtąd za ciało odrębne od reszty narodu i działali jako Polacy. Jedność narodowa znalazła nowy fundament w braterskim i pełnym wzajemnego dla siebie poszanowania stosunku różnowierców, a miasta nasze, napełnione żydami i Niemcami, odrazu stały się polskiemi. Takie to owoce wydała cicha praca ludzi takich jak: Szlenker, Kwiatkowski Józef, Baer Majsels, Karol Ruprecht, ks. Wyszyński, ks. Stecki, Józef Ignacy Kraszewski, Matias Rosen, jenerał Lewiński i inni towarzysze Szlenkera w delegacji miejskiej.

Delegacja miejska utworzoną została w skutek wypadków 27. lutego 1861 w Resursie kupieckiej, której Szlenker był członkiem a później dyrektorem. Wiadomo, że z tego gmachu w nocy udała się deputacja miejska na zamek do kniazia Gorczakowa, namiestnika carskiego, ze skargą na dopełnione bezprawia przez wojska moskiewskie na bezbronnej ludności, i z żądaniem zadosyćuczynienia. Szlenker był naczelnikiem i mowcą deputacji. (Dok. n.)

szych sędziów w dziedzinie umiejętności.

Zadanie jej bowiem na tem polega, aby ześrodkowała wszystką badawczą pracę narodu i pobratymczych plemion i przykładała na szalę ogólnej cywilizacji mocą swoich środków i dróg, jakiemi rozporządzać powinna, tak stanowczy ciężar, aby się z nią istotnie liczyć musiano.

Potrzebę podobnych instytucyj, istniejących dzisiaj najwłaściwiej obok wyższych naukowych zakładów, jak uniwersytetów i politechnik poczuto, najsamprzód we Włoszech. Już w 16 stóleciu, w czasie odrodzenia się nauk, stowarzyszali się prywatnie ludzie wyższej nauki w powyższych celach; sunąc ten kamień Syzyfa własnemi siłami zyskiwali zwolna uznanie mecenasów, gmin miejskich i powiatów, a następnie poparcie właściwego rządu, aż wreszcie po długim boju i znoju wyrobiło się dzisiejsze ściśle określone i pewne znaczenie mające stanowisko akademii umiejętności czyli instytutu.

Instytut francuzki, roku 1666 zrazu przez Colberta założony, przeszedłszy różne stopnie rozwoju, wznowiony przez Ludwika XVIII., tak hojnie wyposażony został, że każda godzina na jego rzecz przez członków poświęcona, sowicie nagradzaną być może. Akademie niemieckie, jak berlińska (roku 1700 założona przez Fryderyka I. wedle planów Leibnitza) i monachijska (1759), tudzież wiedeńska, pragska, peszteńska mniej wprawdzie uposażone, nie zostają jednak w tyle co do swej działalności i naukowego skutku; a gdy akademia umiejętności wiedeńska, rozporządzając 64.000 złr. w. a. rocznie, ma nadto na swe usługi bezpłatnie drukarnię państwa, nie mniejszą liczbą rozporządza instytut Smithsona w Washingtonie, zakład mieniem prywatnego człowieka ufundowany.

Wszystkich tego rodzaju instytutów zadanie i cel określa się w następujących obowiązkach:

1. Ogłaszanie drukiem prac, posuwających naukę naprzód we wszystkich kierunkach ścisłej wiedzy ludzkiej.

2. Rozpisywanie konkursów z dziedziny tychże nauk.

3. Udzielanie nagród za wszelkie naukowe zdobycze.

4. Urządzanie i popieranie wypraw badanie na celu mających.

5. Gromadzenie zbiorów naukowych, bibliotek i muzeów wszelkiego rodzaju.

6. Czuwanie nad czystością ojczystego i powinowatych języków.

7. Utrzymywanie przez wymianę nakładów i naukowe korespondencje ustawicznego stosunku z jak największą liczbą tegoż samego rodzaju zakładów, a tem samem umożebnienie dorównania całemu światu w jego naukowym postępie i cywilizacyjnym biegu, chociażby nawet zaatlantyckim; a wreszcie

8. Dzielnem spełnieniem powyższych zadań wywalczanie bez odetchnienia w naukowej federacji świata godnego narodu albo plemienia stanowiska.

Każda akademia umiejętności takie ma cele, zadania i obowiązki, słusznie więc powiedziano, „że jest objawem szczytu, ostatnim wyrazem podniosłości, do jakiej wzbić się zdołało umysłowe życie narodu.“

Wiedeń d. 3. czerwca.

(*P.*) Obóz adresowców gotuje się do ostatniej walki. Wszelkie stronnictwa, które za adresem głosowały, układają się z wielką skwapliwością, porozumiewają do jednolitej akcji. Z tego powodu z dnia na dzień odkładają posiedzenia stronnictwa pseudokonstytucyjnego, i w poniedziałek wieczór dopiero zapadnie uchwała, jak się zachowają wobec budżetu. Według moich informacyj z kół niemieckich, będzie taktyka adresowców o wocem kompromisu, i sądząc na podstawie dzisiejszych danych, wnoszę, iż budżet nie będzie przyjętym, ale że wybiorą Niemcy na to jak najdelikatniejszą formę parlamentarną.

Ze stanowiska niemieckiego nieprzyjęcie budżetu jest zresztą jedynym politycznym krokiem. Uwolnią się z dzisiejszego położenia fatalnego, i rozwiążą ministerstwu ręce, tak w kwestji galicyjskiej, jak głównie w czeskiej. Pojmują to dobrze Niemcy, i dlatego zdaje mi się, że dziś nie chodzi im już nawet o jakiś rezultat w akcji parlamentarnej, ale o skaptowanie wyborców. W przekonaniu masy opozycja i wynikające ztąd męczeństwo, zawsze mieć będzie jakiś urok, a szczególnie wtenczas, jeżeli menerzy niemieccy zdołają nadać temu krokowi charakter narodowo niemiecki.

Na to spekulują według mego zdania Niemcy, i to może być jedynym czynnikiem, z którym się ministerstwo liczyć powinno. Wszelka inna agitacja nie powinna znaleźć poparcia. Nie potrzeba bowiem nawet na to rozumu stanu, by działalność lewicy, a raczej adresowców należycie ocenić.

Działalność lewicy wobec dzisiejszego ministerstwa, ograniczała się li na bezwzględną negację każdego kroku ministerstwa. Opozycja jej była podtrzymana sztucznie przez dziennikarstwo i menerów, którzy pałając nienawiścią do osób, dziś Radę korony stanowiących, chęć objęcia rządów ukrywali w hasło „nietykalność konstytucji“. Był to tylko pozór, a hr. Hohenwart przyjmując to samo hasło w swój program, wytrącił im wszelką broń z ręki. Od tej chwili nastąpił szereg kiksów politycznych z wielkim rozpędem i hałasem, ale bez treści i skutku. Słowem, lewica nie miała ani jednej wytycznej myśli, któraby do skonsolidowania stosunków austrjackich prowadzić mogła, z jej grona nie mógł się wyłonić rząd, dlatego śmiało zejść może z pola.

Przegląd polityczny.

Ktoby to mógł przypuszczać, że *Unia* będzie zmuszoną pisać wstępne artykuły o emigracji polskiej i to jeszcze w obronie jej przeciwko *Gazecie Narodowej*, która poważa się tę część patrjotyczną narodu, jak pisze pobożny organ, ohydzić? a jednak tak jest w istocie. Uczyniła to *Unia* w sobotnim swym numerze.

Pismo ultramontanów przypomniało więc sobie, że istnieją bracia na wygnaniu, no, ale dlatego, aby módz udowodnić rządowi belgijskiemu, iż ma on obowiązek bez wyboru wszystkich wychodźców francuzkich oddawać w ręce Thiersowi. Szkoda, że ks. Krechowiecki z przyjaciółmi opóźnił się nieco ze swemi radami — bo jak telegramy doniosły, rząd brukselski pod presją opinii publicznej właśnie zdecydował naśladować pod tym względem Szwajcarję — zmodyfikował więc swą pierwotną uchwałę. Przy tej sposobności widzimy się w konieczności zwrócić uwagę *Unii*, iż nie mieliśmy wcale na myśli porównywać polskiej emigracji z powstańcami paryzkimi, za zbyt ją bowiem szanujemy — szkoda że redakcja *Unii* rozmyślnie tego nie widzi. Austrja i Prusy najchętniej nie raz wydawali Moskwie polskich patrjotów pod pretekstem, że ciężą na nich zarzuty zbrodni, otóż mogłoby, zdaniem naszem to także zdarzyć się, gdyby rządy obce przyjęły propozycję Thiersa o wydawaniu wychodźców paryzkich bez wyjątku, między którymi niewątpimy, iż będą także zacne indywidua, które jednakże mogą być w niełasce u naczelnika rządu wersalskiego.

Ale, niepotrzebnie zapewne zadajemy sobie trud prostowania oświadczeń *Unii*, bo pismo to wraz z *Przeglądem Lwowskim* mają jakiś cel ukryty, którego wolemy nie dochodzić, boby nas to za daleko zaprowadziło w tem, aby *Gazetę Narodową* ogłosić jako organ sympatyzujący z komuną paryską, sławiący morderstwo arcyb. Darboy, który mówiąc nawiasem, wcale nie był przyjaźnym Polakom, lecz którego dla jego zasad liberalnych szacujemy, jak również morderstwo wielkiego przyjaciela Polski, zacnego kapłana ks. Daguerry. Są to wszystko kłamstwa najrozmyślniej szerzone. Organa ks. Krechowieckiego i Podolskiego twierdzeń swych, szkoda wielka, że nie chcą wesprzeć wyjątkami z *Gazety* — lecz o to trudno — co najwięcej umianoby nam dowieść, że jesteśmy przeciwni darciu w pasy i to żywcem sprawców nieszczęść paryskich, czego sobie życzą pobożni rzdaktorowie, jak mamy prawo sądzić z tonu ich pisma.

Przed kilku miesiącami wykazaliśmy umizgi Prusaków do Helgolandu, obecnie donoszą z Londynu, że w tym względzie prowadzą się już układy o odstąpienie tej wyspy. Z powodu tego wniesioną ma być interpelacja w londyńskim parlamencie.

W dowód szczególnej łaskawości dla Prus, ks. Gorczaków przeznaczył syna swego na radzcę poselstwa moskiewskiego w Berlinie.

Izba florencka deputowanych odrzuciła wniosek Laporty o bezzwłoczne odroczenie sesji; natomiast zaś przyjęła wniosek rządowy, aby jeszcze przed przeniesieniem stolicy uchwalić ustawy uważane przez ministerjum jako naglące, a mianowicie o reorganizacji wojska i o bezpieczeństwie publicznem.

Inny telegram z Florencji donosi: Lanza oświadczył, że przeniesienie stolicy do Rzymu nastąpi d. 1. lipca. Poprzednio żąda on uchwalenia ustaw o reorganizacji armii i uchwalenia kroków zabezpieczających spokojność publiczną. Dzienniki utrzymują, że nakazano uzbroić twierdze i zaopatrzyć je w żywność. Poseł francuzki Choiseul użala się na nienawistną dla Francji postawę dziennikarstwa włoskiego. Rozdrażnienie niewątpliwie jeszcze wzrośnie jeżeli hr. Chambord przez klerykałów zostanie wyniesionym na tron francuzki.

Tekst ustawy gwarantującej niezawisłość papieża podpisany przez króla, ministrów, marszałków senatu i Izby poselskiej został przez kurjera przedstawionym Antouellemu, ale ten przyjęcia odmówił.

Z powodu wielkiej nędzy jaka panuje oddawna w guberuiach północnych Moskwy, rząd zamyśla odrębną tej części państwa nadać administrację.

Birż. Wied. piszą, iż w obecnej chwili udecydowano powstrzymać wyprawę na Chiwę zapewne na czas krótki — powodem tego jest bez zaprzeczenia brak dostateczuie nagromadzonych sił, organ panslawistyczny bowiem mówi: „Powodem jest to, że Buchara nie czyni zadość nadziejom, jakie pokładano w Taszkiencie na pokojowe usposobienie tamecznej ludności, bo zaledwie rozniosła się pogłoska o wyprawie do Chiwy a natychmiast ludność bucharska zaczęła buntować się chcąc zmusić emira do skorzystania z sposobnej chwili i wystąpiono przeciwko wojskom moskiewskim.“

Francja.

Okrucieństwa wojska rządowego oburzają na siebie całą prasę europejską z wyjątkiem klerykalnej, która nie wstydzi się zacierać rąk z radości na wieść o rzeziach ulicznych w Paryżu. Rząd Thiersa po tym karnawale krwawym, wyprawionym na ulicach Paryża stał się niemożliwym nadal, mówią, że sam Thiers czuje tę niemożliwość swoją i że sam pragnie oddać ster Francji i koronę hrabiemu Chambord.

Ale i czy rząd Bourbonów, którzy się niczego nie nauczyli i niczego nie zapomnieli od lat tylu, czy i ten rząd będzie możliwym, jest rzeczą bardzo wątpliwą. Najwięcej szans może mieć jeszcze bonapartyzm; wrażenie klęski sedańskiej — cała nienawiść dawniejsza, choć tak niedawna ku bonapartyzmowi zatarła się przez wrażenie straszliwej wojny domowej. Szaleństwa komuny, okrucieństwa Thiersa zrównoważyły nadużycia i klęski bonapartyzmu. Wszystkie stronnictwa we Francji nie mają już dziś sobie nic do wyrzucenia, wszystkie okazały płochość, niedołęstwo, drażliwość skłonną do okrucieństwa, zupełny brak wyrozumiałości i rozumu.

Otóż z tych wszystkich stronnictw bonapartyzm najmniej dziś nosi na sobie nienawiści powszechnej. On pierwszy odniósł naukę bolesną i najwięcej miał czasu zapanować myślą nad wypadkami. Ludność wiejska sprzyja dotąd najbardziej Napoleonowi, proletarjat miejski może w nim widzieć swojego obrońcę. Można się spodziewać, że bonapartyzm niebawem jawnie podniesie głowę we Francji.

Zapewne jako przedwstępną robotę ku temu, p. Rouher ma wydać wkrótce broszurę o rządzie 4 września, którego tajemnice mają być na jaw wyprowadzone.

Do krwawej kroniki ostatnich dni Paryża znajdujemy w *Paris Journal* następujące szczegóły:

„Jules Vallés i Ferré rozstrzelani byli, jak nas zapewniają we czwartek o godzinie 6tej. Schwytano ich koło magazynu zbożowego i zaprowadzono do Chatelet. Tutaj na placu poznano w nich członków komuny i natychmiast dał się słyszeć z tłumu okrzyk: „Na śmierć z nimi!“ Zrobili oni ostateczne wysilenie, aby uciec, ale natychmiast ich schwytano. Wtedy Vallés rzucił się na oficera, który go bronił od wściekłości tłumu, i schwytał go za gardło; ale uderzenia kolbami i laskami zmusiły go do puszczenia swojej ofiary. Przez małą uliczkę des Pretres St. Germain l'Auxerrois Vallés i Ferré chcieli raz jeszcze zmykać i znów pierwszy rzucił się na oficera.

„Dwa uderzenia kolbą obaliły go nieprzytomnego na ziemię, i obu ich natychmiast rozstrzelano. Tłum patrzał parę minut na trupy obu bandytów, a potem wybuchnął fernetycznemi oklaskami. Zostawiono przez jakiś czas oba trupy w błocie.“

Tak pisze *Paris-Journal*, potrzeba dodać, że Vallés był jednym ze współpracowników tego dziennika przez czas kilkoletni i uważany był za jeden z filarów jego.

Znany z ekscentryczności swojej doktor Tony-Mollin, delegowany komuny w szóstym okręgu, skazany był na śmierć z soboty na niedzielę przez sąd doraźny, zasiadający w Luksemburgu. Tony-Mollin od dłuższego czasu żył w nieślubnem małżeństwie z pewną kobietą, która znajdowała się obecnie w siódmym miesiącu brzemienności. Objawił on życzenie uprawnienia związku swojego przed śmiercią. Prezydent sądu wojennego nakazał natychmiast przywołać p. Hérisson, mera 6. okręgu, którego właśnie osądzony na d. 18. marca wyrzucił z merowstwa. Dwaj oficerowie służyli za świadków przy tych zaślubinach in extremis. O godzinie 2giej skończyła się ceremonia, o godzinie piątej doktor Tony-Mollin już nie żył.

Times, którego głos poważny, skromny i bezstronny cenionym jest w całej Europie tak się odzywa o wypadkach paryskich;

„Umysł się mięsza na widok zniszczenia, jakie nagle okryło sobą szlachetne miasto. Ale to zniszczenie jest niczem w porównaniu z uczuciem, jakiego się doświadcza na myśl o rzezi, jaka się odbywała jednocześnie.

„Zdawałoby się, że p. Thiers powiedział coś więcej, niż słowo bez znaczenia, oskarżając rokoszan, iż rozstrzelali wziętego do niewoli oficera „bez uszanowania dla praw wojennych.“

„Prawa wojenne! Są one słodkie i chrześciańskie w porównaniu ze straszliwemi prawami zemsty, pod wodzą których wojska wersalskie rozstrzeliwały, przeszywały bagnetami, rodzierały jeńców, kobiety i dzieci w przeciągu 6ciu dni ostatnich.

„Szaleństwo zapaliło szaleństwo, nienawiść rozjątrzyła nienawiść, i wszystkie namiętności dzikie serca ludzkiego zmieszały się w płomieniu, którego nic ugasić nie mogło.

„Jak daleko okiem sięgamy w historji; nic podobnego dostrzedz nie możemy. Oblężenie Jerozolimy może się z tem porównać, ale żołnierze rzymscy nigdy się tak mało nie czuli panami siebie, jakimi się okazują żołnierze wersalscy. Jest to piekło ze wszystkiemi jego moralnemi i fizycznemi akcesorjami: ogień i siarka, grzmot i burza, tortury, obelgi, rozpacz, wszystkie formy chytrości, wszystkie kształty morderstwa i zniszczenia panowały w Paryżu podczas tych dni ostatnich.

„Kobiety zapomniały o płci swojej i wdziękach, aby zarzynać, truć, palić i niszczyć; małe dzieci zamieniały się w demonów zniszczenia, wlewając naftę do lochów. nareszcie żołnierze zapomniali wszelkich różnic stanu i wieku, zabijając więźniów jak robactwo, po dwudziestu, po stu naraz, jakby na to tylko, aby na gruncie cywilizacji pod wzrokiem współobywateli swoich przedstawić widok, który równego nie ma, chyba w sferach piekielnych, wyobrażanych przez poetów i proroków.

„Oto do czego zdolną jest natura ludzka; bo przecież Francuzi są ludźmi, więc drżymy o naszą rasę.“

O kobietach paryskich pisze korespondent *Timesa* pod datą 28. maja: Powracając do siebie spotykałem liczne tłumy więźniów, prowadzonych do więzienia. Były to po większej części osoby porządnie ubrane, z laskami o srebrnych gałkach, w wykrzywionych trzewikach. Jeden z tych tłumów, prowadzony ulicą de la Paix, zwracał na siebie szczególną uwagę, ponieważ był bardziej niż jakikolwiek inny, przedmiotem przekleństw i gwizdań. Składał się on z młodych dziewcząt od 20 do 30 lat, ładnych, o szykownej postaci; były one z zakładu do szycia maszynami. Obwiniono je, że przywabiły do siebie żołnierzy, bawiły się z nimi, i jak nowe Judyty, dały im truciznę w winie. Te prześliczne istoty szły lekko między dwoma szeregami straży, odpowiadając uśmiechem na okrzyki oburzenia tłumu, kiedy je prowadzono na plac Vendome, gdzie bez wątpienia zostały rozstrzelanemi.

Kobiety paryskie dość późno wystąpiły na scenę, ale ich ukazanie się było nieuniknionem. Wiele ich zabito na barykadach, niektóre zginęły po ulicach, gdzie walczono; ale główną ich misją było uorganizowanie pożogi. Na nieszczęście wypełniły tę missję nadto dobrze. Trzysta kobiet w mundurach gwardji narodowej wzięto na statkach Sekwany. Mówią, że wiele kobiet było przebranych za marynarzy, którzy z taką energią bronili ulicy Royales.“

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.**

Ci panowie Niemcy, co dzierżawią oświetlenie gazu miasta Lwowa tak sobie gospodarnją po ulicach, że doprawdy trudno już dłużej milczeć o tem. Po partackn spajają rury, więc ciągle potrzoba je naprawiać. W takim wypadku wznosi się na ulicy cały szereg barykad z kamieni brukowych i ziemi i robotnicy dłubią sobie flegmatycznie w powybieranych jamach, które potem, gdy już wszystko gotowe, pomaleńku zarównują. Tak być nie powinno. Nie powinno być wolno wykopywać na raz więcej jam, jak jedną, a gdy ta zasypana, dopiero wtedy niechby sobie kopano drugą, trzecią i t. d. Tak się dzieje na całym świecie, więc i we Lwowie takby się dziać powinno.

— **Posiedzenia Rady miejskiej** odbędą się w myśl § 16. regulaminu we wtorek i środę, dd. 6 i 7. czerwca b. r. każdym razem o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: Ciąg dalszy posiedzenia z dnia 1. bm.

Lwów dnia 3. czerwca 1871 r.

Ziemiałkowski.

— **Zapowiedziany koncert** na dochód Towarzystwa Opieki narodowej odbędzie się dopiero w sobotę z przyczyny, że sala ratuszowa we wtorek przez zgromadzenie Rady miejskiej zajętą będzie.

— **Fałszerstwa „Dziennika Polskiego“.** Jeźli *Dziennik Pol.* fabrykuje lub fałszuje telegramy z Wiednia, to niechże przynajmniej zręczniej to zrobi, ażeby nie każdy mógł się na tem poznać. Na fałszowaniu lub fabrykacji telegramów, mających popierać tendencje tego wiernokonstytucyjnego organu, jużeśmy kilka razy schwytali to szanowne pismo, i to na gorącym uczynku i z dowodami w ręku. *Dziennik*, gdyśmy to fałszowanie wykazali, milczał. Otóż wczoraj znowu sfabrykował sobie telegram z Wiednia, plotący duby smalone o tem, co zamierza ministerstwo, co delegacja mówi na te zamiary itp. Dzisiaj na ten temat, jakto zwykle czyni po umieszczeniu podobnie sfabrykowanego telegramu, umieści zapewne wściekły napad na delegację, na *Gaz. Nar.*, i już to co w telegramach skłamał, uważać będzie jako niezbite fakta.

— **Teatr.** (Słowo do Wysokiego Wydziału). Kiedy p. Miłaszewskiemu wbrew głosowi opinii powszechnej, z łaskawości tylko nazbyt osobistej ks. Jabłonowskiego, nieszczęśliwego opiekuna nieszczęśliwszej jeszcze muzy dramatycznej lwowskiej oddawano na drugie sześć lat dyrekcję teatru lwowskiego, zrobiono wówczas opinii publicznej jedyne ustępstwo, naznaczając komitet znawców, którzy na wezwanie Wydziału mają mu zdawać sprawę ze staun, w jakim się scena znajduje, i w razie, gdyby dyrekcja nie odpowiadała warunkom jej postawionym, mają wystosować do dyrekcji ostrzeżenie, które jeśli skutkować nie będzie, pociągnąć ma za sobą rozpisanie nowego konkursu i zmianę natychmiastową dyrekcji.

Niechże Wysoki Wydział krajowy, jeśli nie chce mimowolnie brać udziału w zaprzepaszczeniu sceny lwowskiej, zechce wezwać komisję znawców, których pragniemy mieć za bezstronnych w tej mierze sędziów, zechce wezwać tę komisję i polecić jej, aby dała sąd swój, jak przedstawiane są na naszej scenie sztuki poważne, które jedynie zbawiennie oddziaływać potrafią na smak i ducha publiczności. Niech nda się komisja na przedstawienie takiego n. p. „Don Karlosa“ i niech powie, czy takie przedstawienie nie jest parodją sceny stołecznej i sztuki dramatycznej? A niech robią to teraz, póki gości u nas Modrzejewska, aby tem łatwiej mogli spostrzedz poziom naszej sztuki scenicznej, w zupełnym będącej upadku.

Otóż był „Don Carlos“ w niedzielę i p. Modrzejewska jakby na to tylko występowała w roli księżniczki Eboli, aby okazać jak wszystko poza jej rolą staje się parodją i skoszlawieniem wspaniałej trajedji. Czyż sądzi p. Miłaszewski, że nowa garderoba i niezłe dekoracje tworzą dobrych artystów i potrafią ukryć całe niedołęstwo przedstawienia? Gdyby tak było, byłby to już znak straszliwego upadku smaku w naszej publiczności i to smutne zwycięstwo musiałaby dyrekcja swoim przypisać usiłowaniom.

Dzienniki, które pan Miłaszewski pragnie przedstawić jako osobiście nieprzychylne sobie, które domagają się usunięcia dyrekcji, pozbawionej i tak już wszelkiego rozumnego kierowuictwa artystycznego, nie mają żadnych innych pobudek w tem domaganiu się swojem, prócz dobra sceny i dobra w tem ogólnego; daremnie p. Miłaszewski stara się to inaczej tłumaczyć sobie i światu, a po za dziennikami stoi cała inteligencja kraju, to jest ludzie, którym mniej chodzi o dekoracje i garderobę na scenie, aniżeli o grę i przedstawienie właściwe.

Na tem niedzielnem przedstawieniu, p. Modrzejewska, jak zwykle, jaśniała świetną grą swoją i po kilkakroć była wywoływaną.

— **Wystawa dzieł sztuki** urządzona w Narodnym domu przez Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych przedłuża się do 20 czerwca z powodu nadejścia obrazu Jana Matejki „Grupa dzieci.“

K. Dzbański.

— **Ze Zbaraża.** Dnia 28. maja b. r. odbył się w Zbarażu koncert amatorski, z którego dochód przeznaczono na wsparcie wdów i sierót po poległych Polakach we Francji, i który wypadł nadspodziewanie świetnie, albowiem zebrano na tak szlachetny cel przeszło 160 złr. czystego dochodu, i wieczór spędzono tak przyjemnie, jak dawno w Zbarażu nie pamiętają. Zbarażanie czują się być obowiązani złożyć publicznie podziękowanie pani Bruger, pannie Bossé i panom Goltental, Małeckiemu i Horschitza, którzy mimo złej drogi przybyli z Tarnopola do Zbaraża, i śpiewem, graniem na fortepianie oraz prześliczną deklamacją, ten wieczór dla licznie zebranej publiczności z okolicy i miasta tak przyjemnym uczynili; to samo panu Ju. Sochanikowi, który swoją obszerną salę i kilka pokoi jak najchętniej na ten cel ustąpił, i równie jak panowie Kowaleski, Petter i Grotker, starał się, aby ten koncert przyszedł do skutku.

— **P. Antoni Wrany**, nasz znakomity artysta i kompozytor, który się nam przy końcu zeszłego miesiąca z zupełnem naszem zadowoleniem dał słyszeć w koncercie w sali ratuszowej i grą swoją publiczność lwowską niemałe zachwycił, wybiera się obecnie w podróż artystyczną ze znanym cytrzystą p. Hallirzem. Słyny ten artysta słusznie policzonym być winien tak pod względem biegłości i pewności w granin i wykonaniu najzawilszych pasażów, jakoteż pod względem własnych jego utworów między pierwszorzędnych naszych mistrzów.

Życzymy mu również pomyślnego powodzenia na tej drodze i tego przyjęcia, jakiego tu we Lwowie doznał, byle tylko szanowna publiczność w nieco większej niż u nas ilości, dla usłyszenia tego mistrza, zebrać się zechciała.

— (*F. n.*) **Z Kozłowa.** O urnach i mogiłkach. Przed kilku laty włościanin kopiący ziemię na folwarku obywatela tutejszego p. W. N. R. w polu koło Kozłowa położonem, wykopał przy tej czynności urnę. W urnie tej znajdował się jeleni róg przedziurawiony. W Kozłowie na polach istnieją tak zwane przez lud „mogiłki.“ Do mogiłek tych przywiązuje lud podanie, że w nich spoczywają Tatarzy — wielkoludy. Ze podanie ma prawdziwą podstawę udowadnia fakt, iż przed przeszło 10. laty chłop orząc na polach, skarbowych Pokropiwniańskich rolę, natrafił na głaz marmurowy, nieco ociosany, podobny do naszych zwykłych nagrobków. Przy bliższem poszukiwaniu znaleziono pod marmurem nagrobkowym szkielet ogromnych rozmiarów. Podobne urny i kościotrupy kilkakrotnie wykopano w Kozłowie.

Podaję to do wiadomości naszych polskich archeologów; możeby który z nich zechciał z tego doniesienia korzystać.

— **Redakcja Szczutka**, prosi nas o umieszczenie korekty łamigłówki umieszczonej w ostatnim numerze (Nr. 10). „Zgłoskę *o* proszę dopisać, zgłoskę *ło* proszę zmienić na *to*, a zgłoskę *ka* opuścić.“

W tym samym numerze *Szczutka* rozpisany jest konkurs na najlepszą satyrę tytułomanii, która w najnowszych czasach znowu epidemicznie zaczyna u nas grasować. Termin nadesłania tych „prac“ konkursowych naznacza red. *Szczutka* na dzień 13 bm. Autor najlepszej satyry tej treści, otrzyma w nagrodę wielką fotografię pani Modrzejewskiej w roli Ofelii.

— **Z Taurowa** w powiecie Brzeżańskim otrzymujemy zażalenie, iż tamtejszy nauczyciel nie dba nic o szkołę, powierzoną jego opiece.

— (*K. S. G.*) **Z Podola** 2. czerwca. Niedawno wydarzył się ohyduy podstęp ze strony nadstrażnika skarbowego, którego pominąć nie mogę, by go do publicznej nie podać wiadomości.

Nadstrażnik jeden, mając miłośne stosunki z córką Borucha Majmanna z Husiatyna, Frimą, (mężatką) uwiódł takową i namówił ją do wykradzenia ojcu różnych wartościowych rzeczy, a umknąwszy z nią do Kałaharówki, po wychrzczeniu takowej pozostawał z nią w nieprawnym związku przez czas dłuższy, a gdy mu takowa powiła syna, straciwszy większą część z zabranej fortuny, bez ochrzczenia niemowlęcia odesłał nieszczęśliwą napowrót do jej rodziców, gdzie swoje życie, przeszedłszy znowu na wiarę starowierczą, w rozpaczy zakończyła.

Podobne haniebne i nikczemne postępowanie nie powinno głucho odbić się o uszy władz sprawiedliwości.

Małe lecz wslawione wolne miasto Trembowla, gdzie dawniej jedność i prawdziwie święty panował spokój i zgoda, od niejakiegoś czasu, tak jak Gniezna na dwie miasto to rozdziela części, rozdzieliło się przez niezgodę na dwa, że tak rzeknę, obozy nieprzyjacielskie, na dwie wzajemnie sobie kontrujące partje: ocikierję i kozakierję (polską i ruską).

Pierwsza partja tworzy się z urzędników i mieszkańców przychylnych gminie, druga zaś przeciwna, na której czele stoją pan B....., (były porucznik austrjacki) i pan K....., którzy zwodnemi sofizmami balamucą i do niezgody pobudzają przeciw gminie i obywatelstwu. Podobna anarchia do czego przyprowadzi i jakie skutki za sobą pociągnie *si utinam sim falsus vates* łatwo przewidzieć można.

Podajemy pierwsze litory tych ludzi dlatego, by napomnieni, iż pozostają w błędzie, wrócili napowrót na drogę zgody, tak dla ogółu jakoteż i innych skutków, na którą zbłąkanych godny i powszechnie szanowany starosta p. Potocki przywieść usiłował, a którego zbawienne słowa były jak gdyby głos na puszczy wołającego, które padły na nieurodzajną glebę.

— **Z Żółkwi.** (*W. D.*) Wojsko z ludem, a lud z wojskiem! Jako naoczny świadek podaję do publicznej wiadomości przebieg faktu, który tu miał miejsce w pierwszy dzień Zielonych Świąt, albowiem zasługuje na to tak miły serca patrjoty objaw, który się przedstawił w serdecznem powitaniu i wspólnej zabawie ziomków bez dawnych niechęci i uprzedzeń ku mundurom wojskowym i na odwrót.

Z galicyjskich pułków, wracających do kraju, przybył tu zeszłej soboty na miejsce swego przeznaczenia 11 pułk ułanów polskich, z którego 2 szwadrony w naszem mieście, a reszta po okolicznych miasteczkach rozlokowane zostały. Na drugi dzień, w niedzielę, był tu prawdziwy festyn ludowy z tego powodu. Ułani nasi ani się spodziewali tak miłego przyjęcia od naszego miasta. W skutek bowiom rozporządzenia składu zwierzchności miejskiej, której za to należy się zupełne uznanie, zamówione zostały 2 tutejsze kapele muzykantów, nawarzono mięsiwa, ziemniaków i inne przekąski, przygotowano chleb i naczynie, sprowadzono wódkę, piwo i wino, postanowiono kilku obywateli gospodarzami dla utrzymania porządku; słowem, zrobiono wszystko, aby przy powitaniu ułanów polskich, przyjąć ich po polsku.

W niedzielę z południa, po 4, trzy wystrzały z moździerzów dały hasło zebranym na wałach miejskich, gdzie już muzyki przygrywały różne ulubione kawałki, do rozpoczęcia festynu. Jakoż wkrótce znaleźli się i oficerowie pułku ze swym pułkownikiem na czele, zwierzchność miasta ze swym prezesem, inteligencja, mieszczań-

stwo, ułani tutejsi już i z okolicznych miasteczek w tym celu wydelegowani, wszyscy weseli, ożywieni tym duchem zabawy, którą sobie z przygotowań obiecywali, tembardziej, że nareszcie (po deszczu) jasna pogoda majowem słońcem zaświeciła.

Najpierw prezes miasta, krótką a serdeczną przemową powitał w osobie pułkownika ułanów polskich, na polskiej ziemi, zaco równie serdecznem przemówieniem podziękował pułkownik prezesowi. Potem wznoszono przy huku moździerzy i 2 kapeli wiwaty, spełniając zdrowia kolejno, szampanem z pełnego puharu, gdy tymczasem oficerowie, podoficerowie i ułani witali się uściskiem braterskim z inteligencją i ludem, że aż miło było patrzeć, tak serdecznie. Była to więc chwila równie uroczysta, jak rozczulająca.

Nastąpiło przyjęcie, raczono się więc wzajemnie, póki nie wywiązał się taniec ogólny. Tego też tylko ułani czekali, aby się popisać tańcem, którego się na Węgrzech nauczyli, a mianowicie czardaszem. Zato mazura polskiego najwidoczniej zapomnieli, obiecując przypomnieć go sobie pomiędzy swoimi. Ogólna wesołość zatarła nieprzyjemne to doświadczenie, i bawiono się ochoczo do wieczora.

Wieczór magistrat był rzęsiście oświetlony z wystawieniem portretu Najjaśn. Pana i napisem: „Niech żyje nasz cesarz i król, spełniający życzenia kraju!" Na miejscu zaś zabawy (wały miejskie) spalono bengalskie i sztuczne ognie, pozapalano latarnie i pochodnie, jeszcze na pożegnanie spełniono kilka wiwatów, i zakończono ten festyn ludu z wojskiem wzajemnem zapewnieniem solidarności. W końcu odbył sie pochód z pochodniami i muzyką do domów: prezesa, pułkownika, starosty i naczelnika powiatu, poczem najspokojniej wróciło wszystko do domów na spoczynek.

— **Przyjaciela domowego** wyszedł nr. 8; ten zawiera: Jenerał Bosak-Hauke dokoń; Paulina epizod z czasów Kościuszkowskich d.; Wnuczka przekupki powieść, dok; Konfederacja tyszowiecka z ilustracją; O zapobieganiu chorobom przez dr. Paulickiego; O dojeniu krów; Przyrządzaniu kaszki jaglanej; Pomada ziołowa, jej sporządzenie; Rozmaitości i drobiazgi.

— (*A. C.*) **Paryż** 26 maja. W licznym zastępie schodzą teraz do grobu żyjący tu rodacy nasi, mianowicie z owej świetnej epopei, co od lat 40 siłą ducha, wytrwałości i poświęcenia zdumiewali nawet Francję, tak bogatą w znakomitych ludzi, a tak trudną do uznania zasług innych narodów. Jednym z tych świeczników na polu pracy, nauki, był bez zaprzeczenia doktor Adam Raciborski. Znakomity ten lekarz padł ofiarą poświęcenia dla ludzkości obowiązków zawodu lekarskiego. Od lat kilku zapadający coraz mocniej na zdrowiu, nie chciał usłuchać głosu rodziny i najbliższych sobie osób, zachęcających go do opuszczenia Paryża przed oblężeniem, przełożył dopełnienie obowiązku lekarza wśród cierpień, nad swobodne życie poza obrębem teatru wojny, do czego jego pochodzenie jako cudzoziemca upoważniało go poniekąd. Walczył więc w swym zawodzie podczas oblężenia Paryża odważnie i z energią przeciw niezliczonym troskom, dolegliwościom i trudom, aż nareszcie padł sam ich ofiarą.

Uczeń warszawskiej akademii medycznej otrzymał w roku 1829 w młodym jeszcze bardzo wieku wielki medal złoty za wyszczególniające go prace w anatomii, wkrótce później odbył pamiętną kampanię w 1831 roku jako lekarz pułkowy i otrzymał oficerski krzyż złoty *Virtuti militari*. Zmuszony opuścić ojczyznę, udał się do Francji, słuchał na nowo kursów w fakultecie medycznym w Paryżu, i otrzymał w 1834 roku dyplom lekarski. W tym samym roku zaszczycony został nagrodą, ustanowioną przez słynnego lekarza, barona Corvisart. Następnie poświęcił się praktyce lekarskiej w Paryżu, gdzie przez długie lata miał bardzo świetne powodzenie tak we Francji jak i w odległych nawet krajach. Doktor Raciborski przyjął w 1838 roku zaszczytny stopień, i pełnił obowiązki naczelnika kliniki fakultetu medycznego w Paryżu w szpitalu de la Charité, a w 1857 roku otrzymał krzyż legii honorowej. Kilkakrotnie wieńczony nagrodami przez paryską akademię medyczną i przez instytut francuski. Doktor Raciborski zostawił znakomite dzieła we francuskim języku, które ściągnęły na niego uwagę lekarzy w całej prawie Europie, ponieważ dzieła te przełożone zostały na różne języki, a mianowicie: *Nouveau Manuel complet d' auscultation et depercussion* (*1835*); *Précis pratique et raisonné du diagnostic dans les maladies* (*1837*); *De la puberté et de l' age critique chez la femme* (*1844*) prócz licznych artykułów i dysertacyj medycznych w dziennikach lekarskich, jakoteż broszurek specjalnie traktujących o regularności i słabościach macicznych. Już w podeszłym wieku pracował on niezmordowanie, w roku 1868 wydał obszerne, ciekawe i znakomite dzieło pod tytułem: „O regularności kobiet" (*menstruation, ovulation, secondation*), któremu akademia umiejętności w Paryżu (*Academie des sciences*) na posiedzeniu swem w czerwcu 1869 r. przyznała znaczną nagrodę pieniężną. Takie są zasługi na polu nauki zgasłego męża. We wszystkich swych dziełach, jak również w długoletniej praktyce znakomity ten lekarz odznaczał się wielką jasnością poglądu wykładu i metody, ale w czem nieliczni lekarze dorównać mu zdołali, to w szczególnej bystrości badań, pojmowań i spostrzeżeń. Przymioty te obok nieustannej pracy w medycynie, wyniosły go na parnas nauki. Wszakże pomimo te wszystkie zaloty dr. Raciborski nie mógł zająć nigdy pierwszorzędnego urzędowego stanowiska w zawodzie lekarskim we Francji; główną ku temu przeszkodą było jego głębokie poczucie własnej godności, przekładającej niezawisłość charakteru nad zaloty i usługi urzędowego świata; drugą, jego pochodzenie cudzoziemskie. We Francji, cudzoziemiec w ogóle, a Polak w szczególności, noszący rodzime polskie nazwisko, nigdy nie wzniesie się do pierwszorzędnego stanowiska w jakimkolwiek zawodzie. Ś. p. dr. Raciborski opowiadał często, iż znakomity nasz rodak, p. Kazimierski, tłómacz Koranu, mówiący wszystkimi znakomitszymi językami, bardzo wysoko był ceniony przez marszałka Soulta, ministra spraw zagranicznych za Ludwika Filipa. Kiedy chodziło o zanominowanie go konsulem w Persji, na którą to posadę drogą urzędową w ministerjum, gdzie od kilku lat pełnił służbę, był przedstawiony, marszałek poprosił go do swego gabinetu, i rekł: *„Nous connaissons vos aptitudes et vos mérites, mais que voulez vous, mon cher, changez votr non pour que nous puissions vous envoyer à un poste tout de consiance."* Taki tu jest we Francji zwyczaj względem cudzoziemców, który my Polacy w kraju naszym bodajbyśmy się raz nauczyli ściśle zachowywać. Nazwisko polskie, którego Francuz nigdy jak należy nie wymówił, brzmi barbarzyńsko w jego uszach, i nigdy Francuzi, zwłaszcza w urzędowym zawodzie, pierwszorzędnego stanowiska Polakowi nie powierzą.

Ale wracamy do znakomitego lekarza rodaka, którego zgon przedwczesny boleśnie tu nas wszystkich dotknął. Dr. Raciborski pozostawił wdowę i jednę córkę, zaślubioną znakomitemu lekarzowi w Paryżu, drwi. de Morcy.

Obdarzony bystrością i nadzwyczajną trafnością umysłu, żywy i usposobienia wesołego, charakter szczery i prawy, uczciwy jako człowiek, sumienny jako lekarz, potrafił on sobie zjednać w Paryżu liczne i świetne stosunki, jak również szacunek ogólny i przywiązanie. 14. lutego 1871. w kilka dni po nieszczęsnej kapitulacji Paryża, w 60tym roku swego życia, zgasł ten użyteczny i niezmordowany pracownik. Pokój wieczny jego cieniom!

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów dnia 5. czerwca. (Ceny zboża.) Korzec pszenicy 170 fnt. 9.60—10.25, żyta 160 fnt. 5.50.—5.80, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —.—, jęczmień 140 funtów 4.60—4.80, hreczka 140 fnt. 4.00—4.75, owies 100 fnt. 3.15—3.30, kukurudza 170 fnt. 7.00—7.25, groch złr. 6.80—7.50, soczowica 180 fnt. 7.75—8.00, fasola 130 fnt. 8.80—10.25, jagły 180 fnt. 11.50—12.50, koniczyna 180 ft. 50—54 złr., rzepak zimowy 150 funtów 13.00—13.50 złr. rzepak letny 150 fnt. 12.00—12.50 złr., lnianka 150 funt. 8.00—8.50 złr., siemię konopne 120 funt 5.00—5.50, siemię lniane 150 ft. 06.50—06.75, anyż rosyjski ctn. 22.00—22.50 złr., anyż płaski ctn. 20.00—21.00., kminek 100 fnt. 15.00—16.25 złr., len 100 fnt. 16.—25 złr., konopie 100 fnt. 13—17.00. złr., chmielu 100 fnt. 15—18 złr., miód z woskiem 100 fnt. 27.00.—27.50 złr., miód patoka 100 funt. 25—25.50., wosk żółty lwowski 100 fnt. 115—118 złr., wosk żółty wiejski 106—108 złr., potaż słomiany 100 fnt. 11—11.50 złr., potaż drzewny 100 funt. 14.00—16.00 złr., olej rzepakowy surowy 100 ft. 25—26.00, olej rzepakowy rafi. 100 fnt. 30.00—31 złr., olej lniany surowy 100 fnt. 26—27.50 zł., olej konopny surowy 100 fnt. 26—26.50złr., olejkonopny rafinowany 100 fnt. 28.50—29 złr., olej słonecznikowy 100 fnt. 00—00 złr., olej z bukwy surowy 100 fnt. —.— złr, olej z bukwy rafin. 100 fnt. —.— złr. łoju 100 funt 30.00—30.25 złr., wiadro spirytusu 18.25—18.50 (Z Izby handlowej.)

Wiedeń dnia 4. czerwca. (Spirytus.) Obrót ogranicza się na bardzo małe ramy, a ceny są bardzo mdłe. Sprzedano około 1000 wiader po $51\frac{1}{2}$ cent. za stopień zamówione na czerwiec-lipiec. Towar zaraz od ręki po $49\frac{3}{4}$—$50\frac{1}{4}$ cent. za stopień, melassy stopień 49 — $49\frac{1}{2}$ cent. w. a.

Nr. $184\frac{2}{4}$ J. Bernacki z Ponikwy.

Warszawa 31. maja. Listy zast. serji 1. 4% 89 rs. 06 k. — 88 rs. 56 k. Listy zast. serji 2. 4% 88.06 — 88.46. Listy zastawne z r. 1869 87.90 — 87.60. Listy likwidacyjne 4% 73.40 — 72.90. Poż. lot. z 1864 5% 151.00. — 149.00. Poż. lot. z r. 1866 5% 150.00. — 148.0. Akcje kolei warsz.-wied. 76.00. — 00.00. Akcje kolei warsz.-bydg. 69.50. — 68.50. Akcje kolei warsz.-teresp. 000.0. — 00.0. Akcje kolei łodzkiej 101.00—100.0. Weksle na Wied. za 150 z. 91.20—00.00.

Przewodnika ekonomicznego Nr. 22. zawiera: O niektórych ujemnych stronach stowarzyszeń dzisiejszych. O ubezpieczeniach od szkód, wyrządzonych przez mrozy i pomór bydła. Zamierzone zwinięcie zbiorowych kas sierocych. Emisje i publiczność. Rozmaite wiadomości. Doniesienia rolnicze, handlowe i przemysłowe. Tabelka kursowa.

Spółka naftowa zawiązała się w Bremie dla eksploatacji nafty w Galicji z kapitałem 250.000 talarów, nabyła ona 3000 morgów gruntu na lat 20. Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie napróżno ogłaszał podpisy na utworzenie podobnej spółki. Mieszkańcy prowincji naszej, obojętni na własne dobro, nie chcieli brać udziału w tem przedsiębiorstwie. Naturalnie lepiej, że cudzoziemcy zbogacą się na skarbach naszej ojczyzny.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie. Hr. Henryk Wodzicki przedstawia następujący rezultat działalności instytucji od czasu rozpoczęcia czynności do 31. grudnia 1870.

Główne czynności banku odnosiły się najprzód: do ułatwienia handlu zbożowego. Założone w tym celu magazyny zbożowe oprócz zysków dla banku, oddały niezaprzeczone usługi producentom, którzy oswabadzali się od wyzyskiwania przez drobniejszych spekulantów, posługując się pośrednictwem banku. Zboże w taki sposób dostaje się od razu na rynki zagraniczne, a zaliczki na złożone ziarno w magazynach banku udzielane, są dogodnością wielką dla ziemian, przynosząc korzyść instytucji zupełnie bezpiecznie lokującej w ten sposób swe kapitały. W przeciągu zeszłego roku weszło do magazynów 62,000 cet. wied. zboża, wyszło 55,000 cet., pozostało remanentem 7000 cet. Ruch w magazynach co raz się zwiększa, jakkolwiek brak przyzwyczajenia w ludności jest powodem, że rozwój nie odpowiada dotychczas korzyściom, jakie podobna operacja dla ziemian zapewnia.

Z pomiędzy domów komisowych najświetniej się rozwinął dom w Tarnowie mniej dogodnemi się okazały domy w Stanisławowie i Jarosławiu, z powodu, że bank narodowy nie reeskontuje weksli zaopatrzonych podpisami osób w obrębie innej Izby handlowej położonych. Weksle domów komisowych w Stanisławowie i Jarosławiu zanadto obciążały portfel banku galicyjskiego i z tego względu bank usilnje zamienić te domy komisowe przez ajentów. Taką ajencję bank założył w Oświęcimie dla handlu wołowego, ajencja ta obejmie zadanie byłego domu komisowego w Stanisławowie. Podobną zmianę bank uczyni i z domem komisowym w Jarosławiu.

Zakłady w Tenczynku przyniosły przez 10 miesięcy istnienia $9\frac{1}{4}$% od włożonego kapitału. Ale bilans dopiero po 1. lipcu b. r. ułożonym być może.

Dyrekcja pojmuje, że biorąc udziały w przedsiębiorstwach unieruchomia kapitał banku; aby temu zapobiedz w części, nabyła udział swój w zakładach w Tenczynku za akcje pierwszeństwa i staraniem jej będzie zamienić spółkę udziałową na spółkę akcyjną.

Obrót interesów w banku od 10. czerwca 1869 po 1. stycznia b. r. był następujący. Zdyskontowano weksli na 6,450,570 zł.; obrót w rachunkach bieżących wynosił 39,879.364; Ruch kasy w gotowiźnie 13.145,569, w monetach zagranicznych 1,835,475. Obrót biletów i asygnacyj kasowych 268,750; obrót w pap. publicznych 6,242,761, w depozytach 10,447,457, w zbożu i produktcch 758,346 zł.

Zysk banku w ogólnej sumie 171,511 zł. składał się: z komisu zboża i towarów 5072 zł. z domów komisowych 10.289 zlr. z zakładów Tenczyńskich do 1. lipca 1870 r. 11.950 zł. Procenta z rachunków bieżących od pap. publ. i weksli 119,203 zł. itd. Od tej sumy zysków należy odjąć: koszta administracji 31,209 złr. (w tem płace urzędników 2250 zł.), podatki 4142 zl. koszta założenia 3301 zł., co wraz z innemi drobnemi wydatkami zmniejsza sumę zysków do 132,133 zł.

Z tego zaliczono tytułem dywidendy za 3 półrocza po 5% 80,345 zł., pozostaje do podziału 51,788 zł. Stosownie do statutów 5% tej sumy idzie na kapitał zapasowy czyli 2589 złr.; 15% dla dyrekcji czyli 7768 zł., 8% dla Rady nadzorczej czyli 4143 zł.; 72% na superdyw. Ostatnia suma stosownie do statutów dzieli się w taki sposób: 15% idzie na umorzenie akcyj pierwszeństwa czyli 5593 złr., z których wylosuje się 27 akcyj za 5400 złr., resztę zaś przeniesie się do kapitału zapasowego; 55% idzie na podział pomiędzy akcje zakładowe, a 30% na akcje tak zakładowe, jak pierwszeństwa w stosunku wpłaconego kapitału. Superdywidenda dla akcyj zakładowych wyniesie zatem 29.950, a dla akcyj pierwszeństwa 1744 złr. Z tego wypłacone być ma 2.60 ct. na każdą akcję zakładową, a 1 złr. na każdą akcję pierwszeństwa. Pozostałe reszty przechodzą do kapitału zapasowego; kapitał ów zapasowy będzie teraz wynosił 2871 złr.

Stosownie do sprawozdania Rada nadzorcza postawiła odpowiednie wnioski, które bez dyskusji *en bloc* przyjęte zostały.

Następnie przystąpiono do rozbioru wniosku dr. Rapaporta, aby §. 6 ustęp 6 ustawy banku zmienić w ten sposób, że wyrazy zamieszczone w nawiasie tego ustępu „z wyjątkiem własnych akcyj" mają być wykreślone.

Wniosek ten niomal jednomyślnie został przyjęty.

Drugi wniosek, o zmianę statutu, p. Helcla, aby w §. 6. ust. 9. wypuścić wyrazy „w kraju" dla dania możności bankowi rozwinięcia swej działalności, nie krępując się miejscowością, jednomyślnie przyjęto.

Najważniejszy był wniosek Rady zawiadowczej, aby do art. 6. ustawy banku dodać dozwolenie bankowi udzielania pożyczek hipotecznych w procentowych obligacjach hipotecznych z terminem spłaty nie krótszym od roku. Wniosek ten jako zapóźno postawiony, nie mógł być uchwalony.

Dla ostatecznej decyzji po opracowaniu ostatecznem projektu, dyrekcja zwoła nadzwyczajne zebranie akcjonarjuszów.

Nakoniec przystąpiono do wylosowania 27 akcyj pierwszeństwa, oraz do wyboru trzech członków zarządu w miejsce ustępujących. Na 533 głosów, p. John otrzymał 451, p. Wincenty Wolff 449, a hr. Ludwik Wodzicki 373.

— **Próba transportowania wołów.** Pierwszy transport wołów z Czerniowiec do Wiednia w celu wypróbowania nowych umyślnie do tego urządzonych wagonów ma nastąpić już w tym tygodniu. Członkowie komisji pod przewodnictwem profesora dr. Pillwax z instytutu weterynarji, komisarz targowy, weterynarz, ajent Dorn, już w dniu 24. maja wyjechali z Wiednia, żeby na parę dni przed odejściem pociągu próbowego przybyć do Czerniowiec, i potrzebne tak pod względem nakarmienia przeznaczonych do transportu zwierząt środki zarządzić mogli, a szczególniej żeby próbę transportu w duchu uchwał komisji przygotować. Transport ten, który do zwyczajnego pociągu transportowego wołów przyłączony będzie, prawdopodobnie w końcu tego tygodnia (około 3. lub 4. czerwca) przybędzie do Florisdorfu, gdzie wzmocniona komisja celem zbadania rezultatów tego transportu natychmiast swoje czynności rozpocznie.

— **O odkryciu pokładów soli** donoszą *Gaz. War.* z Inowrocławia: Po rozpoczęciu świdrowania znaleziono zaraz pod rolą orną pokłady gliny i czystej glinki aż do głębokości 45 stóp; potem natrafiono na pokład 8 stóp wynoszący a złożony z okrągłych kawałków jakiegoś rodzaju mieszaniny conglomerat; pod tym pokładem doświdrowano się warstwy ziemi nadzwyczajnie mocnej, której to warstwy do żadnej znanej dotąd formacji ziemi zaliczyć nie można. Ta warstwa ziemi sięgała aż do 250 stóp głębokości. Następujące pokłady ziemi składały się kolejno już to z glinki szarej, już to czerwonej, pomieszanej nieco z gipsem. Pokład ten sięgał aż do 350 stóp głębokości. Tu natrafiono zaraz na czysty gips, którego pokład leży aż do 415 stóp głęboko. Bez żadnego innego przejścia znaleziono bezpośrednio pod tąż warstwą gipsu a zatem w głębi 415 stóp pokład soli, który jak się codziennie o tem przekonać można sól kamienną zupełnie czystą w wielkiej ilości zawiera, gdyż średnica otworu do świdrowania ma jeszcze przy głębokości 516 stóp, tylko $19\frac{1}{2}$ cala. Dotąd wydobyto 160 cet. soli; dziennie zatrudnionych jest przy wydobywaniu 25 ludzi. Świdrować jeszcze będą coraz dalej i zapuszczą świder jeszcze głębiej niżeli pokład soli leży, a to w tym celu aby odkryć jeszcze inne użyteczne kruszce. Ażeby się zaś przekonać jak daleko pokłady soli się rozciągają, będą świdrowali i na kilku innych miejscach, co jest tem ważniejsze, że odkrycie to w samym obwodzie miasta uczyniono. Podług zdania kompetentnych ziemioznawców, jest nadzieja, że i u nas w Królestwie będzie można oznaczyć miejsce do odkrycia nowego pokładu soli.

Wyciąg z Dziennika urzędowego Gazety lwowskiej z d. 25. maja z nr. 119. i z d. 1. czerwca z nr. 124.

Edykta. Sąd obw. w Tarnopolu zawiadamia Macieja Sakacz i Bazylego Matwijczuka o pozwie Barbary i Teodora Ramińskich i Teodora, Mikołaja, Anny i Parascewy Reklawskich o uznanie powodów za właścicieli realności l. 844 w Tarnopolu. Sąd obwod. w Złoczowie zawiadamia p. Michała Mieczysława Hieronima br. Dulskiego o pozwie p. Edgara Wierzchowskiego pto. ekstabulacji 5000 zlr. zaintabulowanych na dobrach Krasnosielce.

Edykta. Sąd obw. w Stanisławowie dnia 26 maja do l. 14.256 zawiadamia pp. Kornelię z Cikowskich Raciborską, Rozalię Widrichową, Eustachego Hubickiego, Antoniego Sozanskiego, Margolesa Henego i Jakóba Menkesa, o pozwie p. Konstacji z Piegłowskich Cywinskiej pto. ekstabulacji 9.000 zł. z dóbr Czortowca dolnego. Kur. adw. dr. Szydłowski z zastępstwem dr. Eminowicza. Sąd kraj. we Lwowie dnia 17 maja do l. 6911 zawiadamia p. Antoniego Zubrzyckiego, o podaniu nakazu płatniczego przez p. Hersza Misesa pto. sumy wekslowej 2.200 zlr. wa. Kur. p. adw. dr. Rajski z zastępstem p. adw. dr. Roinskiego. Sąd kraj. we Lwowie dnia 13 maja do l. 24.850 uwiadamia Katarzynę z Piekarskich Piotrowską, że przeciw niej Józef Adamczyk pto. ekstabulacji sumy 580 zlr. $10\frac{1}{2}$ cent. w. a. za real. $702\frac{1}{4}$ intabulowanej. Kur. dr. Hryszkiewicz z zastępstwem dr. Skałkowskiego. Sąd pow. w Starym Sączu dnia 3. maja do l. 2.687 podaje do wiadomości, że na dniu 19. czerwca i 19. lipca r. b. odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod nr. 64 położonej, Walentego Kondelowicza własnej na rzecz p. Zofii Bersonowej pto. 125 złr.

Obwieszczenie. Upoważnienie udzielone wys. minist. skarbu do pobierania podatków stałych i niestałych, również jak i należytości rządowych od 1 stycznia do końca maja br. zostało na mocy ustawy z dnia 27 maja 1871 w równej mierze także i na miesiąc czerwiec rb. przedłużone.

Konkurs. Na posadę officjała przy prokuratorji skarbowej we Lwowie z roczną płaca 500 zlr. w. a. rozpisuje się konkurs do trzech tygodni od dnia 27 maja do l. 1.166. Pr.

Konkursa. Posada oficjała rachunkowego przy departamencie rachunkowym c. k. krajowej dyrekcji skarbowej we Lwowie z płacą 1000 złr. ewentualnie 900, 800, 700, 600 lub 500 złr. Podania do kraj. dyr. skarbu Lwów. Posada poborcy przy głównym urzędzie cłowym w Oświęcimie z płacą 800 zł., podania do pow. dyr. skarbu w Krakowie. Sąd pow. w Zmigrodzie poszukuje djurnisty za wynagrodzeniem 15 zł. miesięcznie.

Licytacje. W Tarnopolskim sądzie obwodowym d. 30. czerwca 6 gruntów. W sądzie obwod. w Tarnowie w d. 3. lipca i 7. sierpnia dobra: Łówczówek, Rychwald i Pleśny; cena szacunkowa 19.425 zł. 10 ct.

Ostatnie wiadomości.

Minister dr. Grocholski, nie zatrzymując się we Lwowie, udał się wprost do Wiednia wezwany będąc przez ministerstwo, które wczoraj miało odbyć naradę, aby ułożyć dalszy plan kampanii wobec spodziewanego odmówienia budżetu przez większość wiernokonstytucyjną Rady państwa.

W Wiedniu, jakby niezaprzeczone fakta, rozpuszczały dzienniki wiadomości różne o planach dalszych ministerstwa, o akcji w sejmach, o ugodzie z Czechami, o mianowaniu ministra dla Czech, o podziale Szlązka - przyłączeniu księztwa Cieszyńskiego do Galicji; wszystkie te wieści puszczano dla skłonienia niemieckich posłów do odmówienia budżetu. Półurzędowe *Biuro korespondencyjne* zadało kłam tym wszystkim tendencyjnie wymyślanym pogłoskom. W samej rzeczy ministerstwo jeszcze nie powzięło żadnej uchwały co do przyszłej akcji. Dopiero powzięcie takiej uchwały spowodowane być może przez kroki wiernokonstytucyjnych. Dotąd ministerstwo przygotowało projekta do zmian sejmowych ordynacyj wyborczych. Co do projektów zmian ustawy grudniowej, jakie ministerstwo ma przedłożyć sejmom, to już jest czysty wymysł. Projekta takie mogą być jedynie uchwalone w przyszłej Radzie państwa, czy jak tam się będzie to zgromadzenie nazywać, lecz nie w pojedyńczych sejmaah. Telegram więc Dzien. Polskiego o tych projektach jest nawet sfabrykowany przez człowieka bardzo mało z sprawą obznajomionego.

Telegramy Gazety Narodowej.

Correspondenz-Bureau.

Wiedeń 5. czerwca wieczór. Z powodu rozgłoszonych w ostatnich dniach wiadomości o stanie i treści rozmów odbywanych z członkami czeskiej opozycji, jak i wysnuwanych ztąd wieściach co do mianowania ministra dla Czech, co do politycznego pośrednictwa jednego z morawskich uczonych, co do podziału księztwa szlązkiego i do co zamierzonego zwołania Rady państwa a d h o c, jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że wszystkie te wieści zupełnie są nie uzasadnione.

Wiedeń d. 5. czerwca. Telegram dziennika „Wiener Abendpost" z Bukaresztu donosi, że Izba posłów wczoraj przez księcia została zagajoną. Księcia, gdy się pojawił w Izbie, przyjęto z zapałem. Mowę tronową często przerywano oklaskami.

Wiedeń 5. czerwca. Według wiadomości jednego z posłów miano w klubie lewicy powziąć uchwałę tajną w razie gdyby większości byli pewni, przystąpić do obrad budżetowych, atakować w nich ministrów ciągle, a dopiero w trzeciem czytaniu odrzucić projekt budżetu.

Wiedeń 5. czerwca. Dziś wieczór skrajna lewica i lewe centrum odbywają naradę wspólną dla porozumienia. Wniosek budżetowy opiewa: Na teraz nie przystępuje jeszcze izba do obrad nad budżetem. Wniosek przejścia do porządku dziennego uważano za nadto ostry.

Przyjechali do Lwowa d. 5. czerwca.

Hotel Angielski: L. Kuczyński z Lubowa, Ign. Pierzchała z Uszkowic, K. Rulikowski z Switarzowa, A. Wolański z Rykowa, Ign. Kraus notar. z Sokala, Józef Skolimowski z Pieczygóry.

Hotel Zorza: M. Rodakowski pułkownik z Gródka, F. Möser podpułkow. z Drohowyża, T. Kownacki z Switarzowa, L. Kobylański z Winogroda, W. Moszoro z Winograda, J Ochocki z Wierzbowca.

Hotel Europejski: J. Kopystyński z Zidurowa, E. Mandaszewski z Bukowiny, S. Pleszowski z Bukaczowiec, F. Smażowski z Kobyla, F. Tarnowski z Zalesia, W. Ułaniecki z Słobódki, Konstanty Stupnicki notarjusz z Nadwórna.

Hotel Kuhna: Jan Sieroszewicz z Winnik.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 5. czerwca 1871

godzina 1 min. 50 popołudniu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 116.75. Węgierskie kredyt. 109.50. Anglo-austr. 242.75. Unionsbank 282.25. Kolei Karola Ludw. 260.50. Kolei siedmiogr. 171.25. Kolei połudn. 174.60. Kolei Alfölda 177.00. Kolei Elżbiety 223.50. Kolei lwowsko-czerniow. 177.00. Węg. Nordost 167.00. Kolei północnej 229.00. Kolei Rudolfa 165.00. Węg. Ostb. 84.75. Indemn. gal. 75.00. Losy z r. 1864 126.00. Usposobienie: stałe.

z dnia 4. czerwca 1871

godzina 6 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 97.00. Akcje kredytowe 286.70. Akcje banku anglo austr. 244.25. Banku obrotowego 171.50. Kolej Karola Ludwika 260.65. Kolej południowa 175.50. Franko-austr. 116.25. Losy tur. 65.00. Akcje banku budow. 80.20. Banku centr. 00.00. Kolei państwowej 224.50. Banku związk. 251.00. Banku ludowego 000.00. Kolei Łupk. 161.75. Napoleondor 9.80. Usposobienie: koniec lepszy.

Berlin. Ruble papier. 81. . Akcje kredyt. 156. . Lombardy 93. . Galizier 106. . Kolej państwowa 135. . Rumuńska 48. . Banknoty austr. 82. . Usposobienie:

Wrocław. Pszenica 94, żyto 64, owies 37.

Lwów, z Izby handlowej dnia 5. czerwca	płacą	żądają
	złr. wal. a.	
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	260 50	26 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	173 00	174 00
Banku hip. gal. z wpł. 50%	126 50	127 50
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	84 80	85 25
Tow. kred. gal. 4% w. a.	76 00	76 75
Banku hipot. gal. 6%	90 25	91 00
Gal. zakł. kred. włość.	90 00	90 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 90	75 40
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 71	5 78
Dukat cesarski	5 74	5 81
Napoleondor	9 72	9 81
Pół imperjał rosyjski	09 90	10 05
Rubel rosyjski srebrny	1 85	1 95
Rubel rosyjski papierowy	1 63	1 64
Pruskie bilety kasowe	1 82	1 83
Srebro	121 00	122 50
Wiedeń d. 3. czerwca.		
Papiery państwa austr.		
5% renta austr. w. a.	59 30	59 40
„ „ „ srebrem	69 30	69 40
Pożyczka ost. z r. 1839	278 00	279 00

	płacą	żądają
	złr. wal. a.	
Pożyczka loter. z r. 1854	93 50	93 75
„ „ „ 1860	099 90	100 10
„ „ „ 1864	126 00	126 50
„ podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	127 00	128 00
Oblig. indemniz. gal.	75 00	75 30
„ „ bukow.	73 75	74 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	244 50	245 00
Centralny bank	54 00	56 00
Kredytowy zaklad	283 90	284 10
Franko-Austrjackie	117 25	117 50
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	91 00	91 50
Hipoteczny bank galicyjski	127 00	129 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	785 00	787 00
Vereinsbank	107 75	108 25
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	80 60	80 80
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	32 00	32 50
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	177 50	178 00
Karola Ludwika	262 00	262 25
Północna Ferdynanda	2295 00	2300 00
Franciszka Józefa	201 25	201 75

	płacą	żądają
	złr. wal. a.	
Lwowsko-Czerniow. Jassy	173 25	173 75
Rudolfa	165 25	165 75
Siedmiogrodzka	171 00	172 00
Staatsbahn	427 50	428 50
Południowa	179 00	180 50
Tramway wied.	218 50	219 00
Łupkowska	161 75	162 00
Węgierska północno wsch.	164 25	164 75
„ wschodnia	85 00	85 50
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	90 25	90 75
Bank włościańsk. galicyjski	86 25	86 75
Tow. kred. ziem. gal. 4%	74 50	74 50
„ „ „ „ 5%	83 00	83 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	97 25	97 50
„ „ „ 5% w. a.	92 50	92 70
Bodencredit w srebrze 5%	106 25	106 50
„ w. a. 5%	86 80	87 00
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	89 00	89 25
Ferdynanda północna	105 50	105 75
Karola Ludwika dawn.	105 00	105 25
„ „ z r. 1867	100 00	100 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 40	90 80
„ „ „ z III. em.	83 70	83 90
Rudolfa	90 40	90 80

	płacą	żądają
	złr. wal. a.	
Siedmiogrodzkiej	88 75	89 00
Południowej kolei	109 75	110 00
Państwowej kolei	138 00	139 60
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	96 00	96 50
Elżbiety nowa	102 50	103 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	92 60	92 80
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a.	87 00	87 75
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	170 00	170 50
„ Rudolfa	15 00	15 00
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	15 00	17 00
„ hr. Palfy	29 00	30 00
„ ks. Salm	39 00	40 00
„ hr. St. Genoi	29 00	30 00
„ ks. Windischgrätz.	21 50	22 50
„ Waldstein	22 00	23 00
„ ks. Klary	32 00	36 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	90 30	90 30
Paryż 100 frank.	48 25	48 30
London 10 ft. szter.	123 05	123 20
Frankf. 100 zł. el. w p. N	102 65	102 80

Majątek, w powiecie Jarosławskim, półtory mili od kolei żelaznej, pół mili od murowanego gościńca, zawierający 657 morgów ornej ziemi, 276 sianożeci, każdego czasu do wydzierżawienia na dłuższy czas, oraz 270 morgów lasu mięszanego i materjałowego **do sprzedania**, nawet z zieminą. 2164 1—4

Wioska składająca się z przestrzeni przeszło 800 morgów, między temi 495 morgów lasu z wolnej ręki do **sprzedania**.

Bliższa wiadomość zasięgnąć można pod adresem: **A. C. Z.** poste restante **Radymno**.

W Gołogórach

w obwodzie Złoczowskim $^1/_2$ mili od gościńca murowanego, $1^1/_4$ m. od stacji kol. jest realność, mająca osobny korpus, składająca się: **z domu murowanego** o 4 pokojach, kuchni, spiżarni, piwnicy itd., stajni, stodoły i **z 20 kilka morgów** pola ornego i ogrodów zaraz z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u pocznmistrza tamże, lub listownie pod adres. **H. J.** w Gołogórach. **We Lwowie** w biórze komisowym **Wgo Witalisa Smochowskiego.** 2163 1—3

Mein weltberühmtes

Restitutions-Fluid

nur von mir selbst oder **G. Ullrich** Wien Judenplatz 9

PREIS: $^1/_1$ Kiste fl. 20; $^1/_2$ Kiste fl. 10; $^1/_4$ Kiste fl. $5^1/_2$.

Carl Simon, Thierarzt Erfinder des Restitutions-Fluid, Gründer der Fluid-Heilmethode. 2161 1—12

Wien, II Bezirk, Schiffamtsgasse 14.

Maszyny do szycia.

Systemu **Singera, Grover & Backer, Cylindrowe maszyny czółenkowe, maszyny dla szewców, dostarczam pięknie wykonane po najtańszych cenach hurtownych.**

Wyłączna sprzedaż debitowa może być przeniesiona na inne miejsce. 2160 1 2

Bielefeld, *w Westfalii.*

L. Petersson.

Do najęcia $^{1/2}$

od 15. czerwca pomieszkanie o 8 pokojach etc. w domu Nr. 8 ,$5^1/_4$ przy ulicy Halickiej na 2. piętrze.

Ogłoszenie konkursu.

Przy średniej szkole żeńskiej w Tarnowie ma być obsadzona **posada nauczycielki.** Roczna płaca 300 złr. w. a.

Kompetentki mają się wykazać świadectwem uzdolnienia na nauczycielki, a obok tego gruntowną znajomością języka francuskiego i biegłością w robotach ręcznych.

Podania mają być wniesione do 28. czerwca b. r., na ręce dyrektora tej szkoły, Ferdynanda Tabeau. 2139 2—3

Tarnów d. 31. maja 1871.

W dobrach Burkanów powiat Podhajce — jest od 1. lipca r. b.

Propinacja

składająca się z 4ech karczem, z których główna w miasteczku Złotniki — dwie we wsi Burkanów — jedna zaś we wsi Wieniawka na gościńcu — na lat 3 do wydzierżawienia. 2135 2—10

Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr Burkanów.

BIBLIOTEKA

po ś. p. Franciszku X. Godebskim, zawierająca dzieła tak polskie jakoteż francuskie i niemieckie dotyczące szczególnie dziejów i literatury ojczystej, jest z wolnej ręki bądź to w całości bądź to w częściach do sprzedania. Między innemi są dwie książeczki do nabożeństwa **królowy Marji Leszczyńskiej** i Journal de Varsovie z r. 1788—1792. **Bliższa wiadomość u adwokata Dra Semilskiego L. 324 m.** 2128 2—3

Zakład

leczenia wodą i gimnastyką

w Sassowie,

położony w uroczej lasowej okolicy, jest otwarty na lato od 1. maja, zaopatrzony w nową i wyborną traktyernią i powiększony o 6 pokojów mieszkalnych. Cena za pokój z kuracją tygodniowo 10 złr. 50 ct. — za całodzienny wikt 70 ct. w. a. Najbliższa stacja kolejowa o milę oddalona, Złoczów. 1927 8—8

Franciszek Medwey.
Dyrektor zakładu.

Oddawna uznany powszechnie jako skuteczna, nieszkodliwa i tania przywraca po kilku razach użycia, *naturalny kolor* włosom siwym, udelikatnia takowe, spędza łupież, i leczy wszelkiego rodzaju wyrzuty naskórne. Dla uniknienia tak licznych fałszowań, oświadczamy, że jedynie pp. Mikołaszowi we Lwowie, Trauczyńskiemu w Krakowie, Kullak w Brodach, J. Schnirch w Czerniowcach i p. Wolerowi w Folticzenach sprzedaż mojej prawdziwej wody powierzyłam. 1740 7—18

Przestroga

Niektórzy przemysłowcy, zazdrośni na liczny odbior

Krala prawdziwych Karolińskich

ZIÓŁEK DAWIDA,

jakim się szczycí we wszystkich okolicach, usiłują fałszywy towar wprowadzić w handel, i aby dobrze naśladować, używają tego samego opakowania, jaki ma mój towar. Gdy podobne fałszerstwo jest bezskuteczną mięszaniną, a właśnie prawdziwe Krala karolińskie ziółka Dawida, mają własność, że zadziwiająco skutkują w cierpieniach piersiowych i płucowych, usiłują tem mój towar zdeskredytować. Aby temu zapobiedz, zaopatrzyłem każdy pakiecik moim podpisem niebieską farbą na sygnaturze, poczem P. T. szanowni konsumenci łatwo odróżnią prawdziwe ziółka Dawida od podrabianych fałszywych, które nie mają mego podpisu.

Pakiecik kosztuje 20 ct.

Josef Fürst.

1644 3—? Apotheker „zum weissen Engel" in Prag am Poric.

We Lwowie utrzymuje na składzie apteka Zygmunta Ruckera.

Do przedsiębiorstwa

Księgarsko-literackiego

z wybitnym kierunkiem ludowym i szkolnym, któreby należycie rozwinięte, musiało przynieść **znakomite korzyści materjalne** i wywrzeć niepośledni wpływ na

podniesienie oświaty

poszukuje się spólnika z kapitałem

5 do 10.000 złr. w. a.

Zgłosić się należy w listach opieczętowanych z cyfrą **R. O. B. S. A. M.** do Administracji Gazety Narodowej 2154 2—6

Handel towarów

żelaznych i norymberskich

Konstant. Iskierskiego

we Lwowie, ulica Halicka l. 244 m., poleca:

Sierpy polskie (z ząbkami) z pierwszej fabryki Anglii.

Kosy i sierpy niemieckie z fabryk styryjskich,

Nożyce do strzyżenia owiec, (ściski) angielskie i pruskie,

Drzwiczki hermetyczne do pieców; i t. d.

Oraz przyjmuje zamówienia na wszelkiego handlu dotyczące artykuły, i dostarcza takowych po najniższych cenach i w najkrótszym czasie. 2158 1—6

Przepyszne

OBRAZY KOLOROWE

w odciskach olejnych (Oelfarbendruck)

można zamawiać i nabywać za pośrednictwem **księgarni F. H. Richtera.**

Tylko przez 8 dni jeszcze mogą być przedkładane wzory i uprasza się przeto o oznajmienie w tym celu adresu i godziny w rzeczonej księgarni. 2142 3—3

Podpisana fabryka poleca się do urządzenia

Szlufirni drzewa

do wyrobu pierwiastku papierowego

jakoteż do

zmiany aparatów sortujących i nawadniających w istniejących już fabrykach, przezco czyszczenie zupełnie odpada, a produkcja przy jednostajnej sile o 50% się podnosi, koszta robocizny zaś zmniejszają sie o 40%, a nawet miejsce na ustawienie aparatów połową dotychczasowej przestrzeni zajmuje, podług patent-systemu

Gebrüder **Waissnix & C. A. Specker**

uprz. prawie we wszystkich państwach Europy i Ameryki; dalej poleca się ta fabryka do urządzenia fabryki szmat, słomy, **pierwiastku drzewnego, okładek, tektur, trocin i papieru,** podług najnowszej konstrukcji wraz z motorami, transmisją, kotłem i maszyną. 2150 1—6

Maschinen-Fabrik Carl A. Specker,

Wien, Landstrasse, Baumgasse N. 37, Büro hoher Markt, Ankerhof N. 11.

Skład kas ogniotrwałych

z amerykańskim zamkiem

F. Wertheima i spółki

w Wiedniu

utrzymuje 1810 12—12

Arnold Werner

we Lwowie.

C. k. wyłącz. uprzyw. szybko wysychający

gospodarski

Pokost polyskujący

do zapuszczania podłogi

funt po 64 c.

Pokost

do politurowania mebli,

Pokost na skóry

do uprzęży końskich i t. d.

z pierwszej austr.

Weingeistlack u. Politur-Fabrik

1836 5 12 **Alois Kell,**

Niederlage Wien, Wieden, Resselgasse w protest. zabudowaniu szkoły realnej.

Ogłoszenie sprzedaży.

W Nagorzance folwarku do klucza Jagielnickiego należącym, jest do sprzedania **600 szt. Owiec, 3 i 2 letnich,** jarek i jagniąt zimowych, z których wełna sprzedawała się dawniej po 150 zł. w ostatnich latach po 100 zł. i wyżej, centnar. 3—3

Bliższa wiadomość u podpisanego w Nagorzance **poczta Jagielnica.**

Józef Rozwadowski.

EXTRAKT z Orzechów,

do farbowania włosów na **blond, brunatno lub czarno.** Sporządzany z zielonej łupiny orzechów; zdrowiu i włosom najzupełniej nieszkodliwy — farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale, na **blond, brunatno** lub **czarno,** nie walając ani skóry na głowie, ani bielizny. Należy jeszcze zauważyć, że przez częste używanie, ekstrakt ten z orzechów udziela się przez pory włosowe cebulkom włosowym i sprawia, że włosy nowo wyrastające pierwotnego koloru nabierają.

1 flk. płynnego Extraktu z orzechów	3 złr.	
1 słoik Pomady	dto	2 „
1 flakon Olejku orzechowego		2 „
$^1/_2$ dto	dto	1 „

Prawdziwy do nabycia w SKŁADZIE PERFUMERYJ **Maczuskiego** 10—16

w Wiedniu, Kartnerstrasse Nr. 26.
we Lwowie u p. *Buczkowskiego*
w Tarnowie u p. *Wielogórskiego*
w Krakowie u p. *Józefa Jahna.*

Najwyżej uprz. Buschtehradzka kolei żelazna.

PLAN JAZDY

na przestrzeni

EGER-KARLSBAD.

Ważny od 10. czerwca 1871.

Z Eger do Karlsbadu — Stacje	Pociąg osobowy Nr. 2	Pociąg osobowy Nr. 4	Pociąg osobowy Nr. 6	Pociąg mięszan. Nr. 8
	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
Eger odchodzi	rano 8 50	połud 1 —	wiecz 8 25	popoł 3 45
Tirschnitz „	9 3	1 13	8 38	4 2
Mostau-Nebanic	9 14	1 24	8 49	4 15
Königsberg-M.Kulm	9 22	1 32	8 56	4 32
Dassnitz „	9 32	1 42	9 6	4 44
Zieditz „	9 43	1 53	9 17	4 57
Falkenau „	9 54	2 4	9 28	5 12
Elbogen-Neusattel	10 13	2 23	9 47	5 34
Chodau „	10 26	2 31	9 55	5 52
Karlsbad przyc.	10 45	2 50	10 14	6 16
	przdpł	popoł	w noc	wiecz

Z Karlsbadu do Eger — Stacje	Pociąg osobowy Nr. 1	Pociąg osobowy Nr. 3	Pociąg osobowy Nr. 5	Pociąg mięszan. Nr. 7
	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
Karlsbad odcho.	popoł 3 10	przdpł 10 5	popoł 5 30	rano 5 20
Chodau „	3 31	10 25	5 51	5 49
Elbogen-Neusattel	3 40	10 34	6 —	6 —
Falkenau „	4 3	10 57	6 23	6 31
Zieditz „	4 10	11 4	6 30	6 39
Dassnitz „	4 21	11 15	6 41	6 52
Königsberg-M.Kulm	4 31	11 26	6 51	7 6
Mostau-Nebanitz	4 38	11 33	6 58	7 14
Tirschnitz „	4 53	11 48	7 11	7 31
Eger przychodzi	5 3	11 58	7 21	7 45
	popoł	połud	wiecz	rano

Pociągi osobowe Nr. 1, 2, 3, 4, 5 i 6 jadą z wagonami I., II. i III., klasy; mięszane pociągi zaś z wagonami I., II., III. i IV. klasy.

2151 1—1 Jeneralna Dyrekcja.

Bole zębów

czy to z natury reumatycznej lub też ze zepsucia, uśmierza niezawodnie użycie

Anaterynowej wody

do ust, dra. J. G. Popp w Wiedniu, Stadt Bognergasse Nr. 2.

Gdy wiele podobnych zachwalanych środków nie pomaga, lub też z trudnością użyć się daje, a niektóre użyte przez nieostrożność lub niezręczność sprawiają skaleczenia lub zapalenia, inne znowu jak n. p. z opium, odurzają, usuwa ból zębów woda anaterynowa łagodnie i bez złych skutków, albowiem nerw bolący usypia, drażliwość łagodzi, i zwichniętą całość utworu przywraca.

Flaszeczka po 1 złr. 40 ct. w. a. 1596 2—3

SKŁADY:

We *Lwowie*: apteka dr Tytusa Zarzyckiego, apt. pp. P. Mikolasza; A. Berlinera, Ebenbergera i Zygmunta Ruckera, handel p. Klcina wdowy, Jakóba Pipesa i p. Bonifacego Stilera. W *Krakowie*: pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i Goldwasser N. Redyk aptek., Siedlicki aptekarz w Czerniowcach.

W Betzie p. Hrymak, w Białej p. Józ. Knaus, i E. Keler, w Bielsku p. Stanko apt. w Bóbrce p. Czernik ap., w Bochni F. Reiss, i p. Niedzielski w Brodach p. i Grünspann, M. S. Franzos w Brzeżanach p. Żminkowski ap. i p. B. Fadenhecht, w Buczaczu p. Kercel, i C. Lewicki, w Chrzanowie p. Sporysz ap., w Czerniowcach p. Alth syn ap., i Ig. Schmirch p. Rożański, p. Ritzinger, w Dobromilu p. Grotowski apt., w Dolinie p. J. Praunfelder apt., w Drohobyczu p. Dobrzyniecki apt., w Dynowie M. Kouiecki, w Frysztaku p. N. Löw, w Grybowie p. Muszyński, w Jaworowie p. Lachowicz apt., w Jarosławiu p. Nowakiewicz, w Jazłowcu p. Twardowski apt., w Kimpolungu B. Sommer, w Kołomyi p. Rożański Max. Nowicki i p. Sidorowicz apt., w Krośnie Krysztoforski, w Krynicy p. M. Nitrybit apt., w Lutowiskach p. M. Koniecki, w Lipniku p. Sommerfeld apt., w Manasterzyskach p. Zarski, w Nowym Targu p. S. Laur, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa Ig. Garan i S. Lichtman, w Polskiej Ostrawie p. C. Weber ap., w Przemyślu p. Gajdeczkai syn, p. Kozłowski i p. Machalski, w Przeworsku p. Switalski apt, w Radowcach p. B. Teichman, w Rawie p. Jan Distl apt., w Rozwadowie p. Marecki, i Gabriel, w Rzeszowie B. J. Schaiter i syn. i Kilinowski apt., w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., w Sanoku p. J. Jaklicza wdowa, i p. R. Barth, i p. A. Beil, apt., p. C. Kopacz, w Stryju p. Krzyżanowski apt., i p. J. D. Mussenblatt w Suczawie p. E. Botezat apt., w Tarnopolu p. A. Morawetz, p. W. Stachiewicz i Reid w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, H. Koy i Reid i Karmin, w Turce p. A. Czyrniański, w Wadowicach p. Foltin i Uhma apt., w Zaleszczykach p. Kodrębski, w Złoczowie p. O. Fadenhecht i Petesch, w Żółkwi p. Krzyżanowski i Nahlik.

Ból zębów

każdy i najdotkliwszy uśmierza trwale i natychmiast sławny Paryski

„LITON"

nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek.

Flakonik 70 ct. Za opakowanie przy wysyłkach na prowincję 10 ct.

We Lwowie w aptece **Zygmunta Ruckera,** pod srebrnym orłem. 1620 9 27

Przy zbliżającej się porze przejażdżek do wód i w dalekie gór strony przypominam Szanownej Publiczności 1911 5—12

ELJASZA

Przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic — illustrowany.

Cena $1^1/_2$ tal.

We wszystkich księgarniach nabyć go można

Księgarnia J. K. Żupańskiego.

Dla mężczyzn

Osłabienie,

słabości sekretne,

osobliwie

Osłabienia siły męzkiej,

leczy gruntownie bez przerwania pacientowi swoich obowiązków pod gwarancją, w zakładzie ordynacyjnym, istniejącym 25 lat, lekarz specjalista

Dr. A. Gross,

członek wielu medycznych wydziałów, Wien, II. Glockengasse 6.

Na zapytania listowne opatrzone gotówką 5 zł. odpowiada niezwłocznie i wysyła leki. 1624 25 -50

Ordynacja od 10 do 2.

Dla kobiet

ASTMY

Duszność, Chrypka. Katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Lowasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. 1702 10—24

Dostać można we Lwowie w aptece PP. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak.

Wypadanie włosów ustaje!

Po długoletniem badaniu udało mi się, wynaleźć

ESENCJĘ

na włosy i łupież,

która po cztero- do pięciorazowem użyciu zapobiega wypadaniu włosów, jakoteż parple na zawsze usuwa.

Cena flaszki 2 złr. za opakowanie 20 c.

Do nabycia u wynalazcy

Demal, fryzjer w Wiedniu.

We Lwowie do nabycia w aptece Zygmunta Ruckera. 1830 6—6

19go i 20go czerwca b. r. sprzedawane będą we **Wróblowicach** pod **Zakluczynem w drodze publicznej Licytacji wszelkie**

inwentarze żywe

oraz maszyny i sprzęty gospodarcze.

Wróblewice, 20go maja 1871.

2106 3—3 *Ze strony Zarządu.*

Fabryczny skład porcelany

w Wiedniu, Naglergasse N. 9 (Fürst Esterhazy'sches Haus), poleca na

Wyprawy ślubne i podarunki:

Wazy, przybory do pisania, kosze na chleb, wazony od najpojedyńczszych do najlepszych, **z porcelany krajowej, zagranicznej i francuskiej.**

Zwykły fason gładki:

Serwis stołowy na 6 osób, 40 sztuk po zł. 8.50. 10, 12, 14.; na 12 osób 81 sztuk po zł. 21, 22, 24 do 28.

Serwisy do kawy i herbaty na 6 osób po 3 zł. 50 c., 4, 5, 6; na 12 osób po 6, 7, 8.

Fasony wyrzynane modne w najlepszych gatunkach:

1792 6—6

Serwis stołowy na 6 osób, 40 sztuk po 16, 20, 25 do 100 zł.; na 12 osób, 81 sztuk po 32, 40, 60 do 201 zł.

Serwis do kawy i herbaty na 6 osób, po 7, 8, 10, 12 do 30 zł.; na 12 osób po 10, 12, 15, 20 do 60 zł

Nakrycie do czarnej kawy na 6 osób, po 5 zł., 6, 7, 8, 10 do 30.

Serwisy do umywania, 8 sztuk po 4, 5, 6, 8, 12 do 30 zł., białe 2 złr. 20 c.

Stoły do umywania z lanego żelaza 6 zł., 7, 8, 10 do 30 zł

Najlepszy kit do porcelany 25 c., proszek do czyszczenia po 10, 20, 40 c.

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra. *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 - - w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — w Brodach u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. 1703 10—24

BANDAŻE

Elektro-medyczne.

Wynalezione przez P-a. Marie Doktora zamieszkałego przy ulicy de Parbre Sec, 44 który otrzymał brewet wynalazku na lat 15: leczą redykalnid wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 1738 8—?

Pierwsza austrjacka Fabryka

ces. król. uprzyw.

przez

C. A. Mayrhofer Ing. & Electr.

sporządzanych

Przewodników piorunowych,

przyjmuje urządzenia wielokrotnie doświadczonych, powszechnie i jednogłośnie uznanych przewodników od piorunu na kościoły, wieże, wile, budynki fabryk i magazynów podług prawideł ściśle fizycznych i pod zupełną gwarancją.

Constructions-Atelier Wien, Kolowratring 4.

Na zamówienia z prowincji wysyłają się zupełnie wykończone przewodniki piorunowe, do których dołącza się wyczerpujące objaśnienie do ustawienia takowych, lub też na żądanie wykonują się ustawienia przez naszych monterów. Każde zamówienie załatwia się rychło. 2100 2—6

Odnośnie do moich ogłoszeń, podaję niniejszem do wiadomości, że będąc przeszkodzonym, sam do Wiednia nie przybędę, i że moje

Angielskie konie

handlarzowi koni

panu **J. Freund** z Wiednia

sprzedałem.

Sprzedaż tedy angielskiego bydła rozmaitego gatunku nastąpi dopiero w październiku r. b.

H. C. Salomons

Importeur.

2121 2—3 **Berlin,** Seegerhof Nr. 2.

Już nie potrzeba frotera!

Moja jedynie prawdziwa w połowie Europy z tak ogromnem powodzeniem rozpowszechniona **angielska kauczukowa pasta połyskująca** do najpyszniejszego, najtańszego i najtańszego zapuszczenia samemu posadzki wszelkiego rodzaju (twardej lub miękiej) niepotrzebuje już żadnej przechwatki, gdyż za skutek jej ręczy się. Każde dziecko może tę czynność załatwić. Jedno pudełko (wystarczające na 1 pokój) wraz z przepisem użycia, kosztuje 1·30 ct.

Aqua aromatica pachnąca woda do plam, do natychmiastowego wywabienia wszelkich plam z każdej materji, nie szkodzi kolorowi, a dla swej przyjemnej woni można jej używać za perfumy. Oryginalny flakon 80 ct.

Paryzka politura na meble do najpiękniejszego politurowania samemu starych i takich mebli, na których olejna chropowatość wyszła (najnowszy wynalazek). Flakon z przepisem użycia 86 ct. Robota jest łatwa, skutek zdumiewający.

Rossyjska pasta na skóry do zachowania i nieprzemakalności obówia. Puszka wystarcza na 1 rok. Cena 1 złr. 20 ct.

Główny skład w **Krakowie** u. p. **Józefa Goldwassera ulica Florianska w hotelu pod Różą.**

Filie: u pp. **Józefa Goldwassera** w domu Deichesa na Stradomiu w **Krakowie; RINGELHEIMA** w **Tarnowie,** i **JOZEFA BIRKLE** we **Lwowie w rynku.** Tak w składzie głównym, jako i we filjach powyższe przedmioty po cenach oryginalnych sprzedawane będą. Obstalunki wykonywa się za pobraniem pocztowem i opakowanie liczy się jak najtaniej. 1912 5—12

Biblioteki stenograficznej

Czasopisma miesięcznego poświęconego krzewieniu

Stenografii polskiej

wyszedł Nr. 5. i 6. za Maj i Czerwiec 1871.

Biblioteka stenograficzna począwszy od stycznia b. r. zawiera w każdym numerze jedną lekcję nauki stenografii polskiej układu J. Polińskiego w sposób najbardziej przystępnie wyłożoną tak, iż każdy z tych pojedyńczych lekcyj bez żadnej pomocy nauczyciela **w trzech miesiącach** stenografii nauczyć się może.

Tym zaś zwolennikom stenografii, którzy już obznajomieni są z tą sztuką, dostarcza każdy numer Biblioteki stenograficznej starannie wybierane wzory do wprawy w pisaniu i czytaniu stenografią.

Prenumeratę całoroczną 12 numerów (kompletnej nauki stenografii) 3 złr., półroczną 1 złr. 50 ct. należy przesyłać **do Administracji Gazety Narodowej,** która na żądanie posela także pojedyńcze numera na okaz.

Cały rocznik w handlu księgarskim kosztować będzie 5 złr. w. a.

Niepotrzeba więcej żadnego frotera!

Moja jedynie prawdziwa i sławę światową mająca pasta połyskująca do zapuszczania podłogi, w całej środkowej Europie z największym skutkiem rozpowszechniona, do najdoskonalszego, najwytworniejszego, i najtrwalszego zapuszczania własną ręką wszelkiego rodzaju posadzek, nie potrzebuje zapewne żadnego więcej zachwalania! Na jedno pokój i złr. na 6 pokojów 5 złr., na 12 pokojów 19 złr. Przy większych rozmiarach pokojów potrzeba podwójnej ilości!! Niezrównany skutek, jakiego osiągnął ten artykuł o świecie, powoduje niemal indywidua do naśladowania takowego, uważam tedy niżej mojej godności przestrzegać przed podobnemi plagiatami.

Amerykańska politura na meble, do najpiękniejszego i najłatwiejszego odpoliturowania wszelkiego rodzaju mebli. Oryginalny słoik 80 ct. 6 słoików 4 złr. 20 ct. 12 słoików 8 złr.

Englisch Essence for Faking aut spots (oryg. ang. esencja do wywabiania plam), wsławiona jako jedyna preserwatywa przeciw wszelkim plamom, wywabia bowiem nawet atrament bez uszkodzenia kolorów tudzież do odczyszczenia rękawiczek, niezrównana bez odoru! Oryg. flakonik 70 ct. 6 flak. 4 złr. 12 flak. 7 złr. 50 ct. Wysyłki za gotówkę lub pobraniem pocztowem.

Główny skład dla kontynentu europejskiego.

V. Wisohin, Stadt, Himmelpfortgasse 4.

Główny skład sławnej:

La Soterine, teinture, dentifrice, nouvelle conservatrice et preservative (prawdziwy solerin) od dawna sprawdzony jako wyborna woda roślinna do utrzymania w czystości ust i zębów! Flakonik 1 złr. 5 ct. 6 flak. 6 złr. 12 flak. 11 złr. 1617 9—10

C. k. uprz. galic. kolei

KAROLA LUDWIKA.

Obwieszczenie.

Odnośnie do obwieszczenia z d. 8. maja t. r. zwraca się uwagę pp. Akcjonarjuszów c. k. uprzyw. galic. kolei Karola Ludwika, że **prawo poboru na akcje pierwszorzędne 3. emisji po 90 złr. wal. a. w banknotach za każde sto w. a. w srebrze, wykonuje się, począwszy od dnia dzisiejszego aż do 15. czerwca t. r., we Wiedniu wyłącznie w c. k. austrjackim zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu a we Lwowie we filii tegoż zakładu.**

Do poboru wystarcza złożenie kuponów akcyjnych, płatnych na dniu 1. lipca t. r.; do przedłożenia akcji akcjonarjusze nie są obowiązani.

2159 1—1

Wiedeń dnia 1. czerwca 1871.

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.